Rok XI. Nr. 265 (3155). Wilno, Piątek 28 września 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Polska odpowiedź
w sprawie „paktu wschodniego"

GENEWA. (Pat). **Dziś przed południem minister Józef Beck wręczył ministrowi spraw zagranicznych Francji Barthou pisemne ujęcie rozmów polsko-francuskich na temat projektu paktu wschodniego.**

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa komentuje odpowiedź polską w sprawie projektu paktu wschodniego w sposób następujący: Biorąc pod uwagę charakter, nadany nocie polskiej przez rząd polski, który określił ją jako pisemne résumé rozmów dyplomatycznych między płk. Beckiem a ministrem Barthou, odpowiedź polska w sprawie paktu wschodniego wzajemnej pomocy nie będzie ogłoszona przynajmniej obecnie. Jeśli chodzi o treść tej odpowiedzi, to trzeba ograniczyć się do tego, że **rząd polski, po dokładnem zbadaniu propozycji paktu i po rozważeniu uzasadnionych interesów własnych oraz interesu pokoju ogólnego, nie może zdecydować się na udzielenie zgody na projekt w obecnej jego formie.** Nota polska zawiera tezy rządu, w których rząd polski usiłuje stwierdzić, że Polska uporczywie dążyła do ustanowienia przyjaznych stosunków między narodami Europy. Rząd polski powołuje się na przymierze francusko - polskie, z którem jest związany, na pakt nieagresji zawarty z Sowietami oraz na deklarację o nieagresji zawartą ostatnio z rządem Rzeszy niemieckiej. Nota polska bada następnie zagadnienie, czy projekt paktu wzajemnej pomocy, proponowany w Warszawie, mógłby przynieść Polsce zwiększenie bezpieczeństwa. Rząd Polski wyraża w tej sprawie swoje wątpliwości i formułuje swoje zapatrywania. **Nota nie zawiera formalnych konkluzyj i nie może być w rezultacie uważana jako ostateczne odrzucenie przedstawionego w Warszawie projektu.** Można więc powiedzieć, że pozostawia ona **otwartą drogę do przyszłych rozmów** między zainteresowanemi rządami.

„JOURNAL DES DEBATS" przynosi następujące szczegóły w tej sprawie: Minister Beck, który w dniu dzisiejszym wyjechał z Genewy do Warszawy, polecił przed swoim wyjazdem wręczyć ministrowi Barthou pisemne résumé. Wedle ministra Becka chodzi o przedstawienie na piśmie tego, co on miał sposobność przedstawić min. Barthou w ustnych z nim rozmowach. Stanowisko Polski w sprawie paktu wschodniego jest znane. W praktyce jest ono negatywne. Minister Barthou zgóry nie oczekiwał, że Polska zmieni swoje stanowisko w nocie, której domagał się od polskiego przedstawiciela. Minister Barthou chciał jedynie mieć tekst, który pozwoliłby mu lepiej poinformować radę ministrów, aby móc ewentualnie udzielić później odpowiedzi bądź Niemcom bądź też Polsce. Nie łączymy tych państw w żadnym zgóry określonym zamiarze, zaznacza pismo, otrzymaliśmy bowiem ze źródeł najbardziej kompetentnych zapewnienie, że nic się nie zmieni, jeśli chodzi o przymierze polsko-francuskie. Streszczenie, które zostało dziś wręczone ministrowi Barthou, usiłuje przedewszystkiem wyjaśnić, że pakt wzajemnej pomocy na wschodzie nie przedstawia dla Polski specjalnego pożytku. POLSKA UWAŻA, ŻE ZNALAZŁA DOSTATECZNE GWARANCJE BEZPIECZEŃSTWA przez zawarcie podpisanych przez nią paktów nieagresji, które stanowią podstawę jej polityki. Polska nie sądzi, aby projekt paktu wschodniego w formie jej przedstawionej mógłby wzmocnić jej podłoże. Polska sądzi, że w pewnych wypadkach pakt ten mógłby raczej osłabić jej stanowisko. Bez względu na te, jakie są faktyczne pobudki działania Polski, które nie zawsze dadzą się łatwo odcyfrować, nie można odmówić odmownej odpowiedzi polskiej charakteru wielkiej objektywności. Słowa noty zostały odważone w sposób dojrzały. Wydaje się, że obecnie nie pozostaje nic więcej, jak przyjąć notę do wiadomości i rozważyć, jakie nowe formy nadać paktowi oraz zastanowić się, czy pakt ten mógłby być opracowany na podstawie innych danych.

Min. Beck wraca

GENEWA. (Pat.) Minister Beck w t-wie szefa gabinetu dyr. Dębickiego i sekretarza osobistego Friedricha wyjechał dziś po południu do Warszawy.

Ministra Becka żegnali na dworcu stały delegat Polski przy Lidze Narodów minister Raczyński, poseł Rzplitej w Bernie Modzelewski, delegat Polski do rady biura pracy min. Jurkiewicz, członkowie delegacji i przedstawiciele prasy.

Rada Ministrów

WARSZAWA (Pat.) Dziś w godzinach popołudniowych pod przewodnictwem prem. prof. Leona Kozłowskiego odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem rozpatrzono projekty rozporządzeń i wnioski poszczególnych ministrów oraz załatwiono sprawy bieżące. m. in. rada ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie zmiany ustawy z dnia 29 III 33 **o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych. Rozporządzenie to odracza termin spłaty kapitału prywatnych wierzytelności hipotecznych do dnia 1.X. 35 r.** Rada ministrów uchwaliła również projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o własności lokali i o rozrachunku pomiędzy skarbem państwa i miastem Warszawą oraz rozporządzenie rady ministrów o przedłużeniu poboru 10-procentowego dodatku do państwowego podatku gruntowego i przemysłowego.

—oOo—

Wywłaszczenie w Hiszpanji

MADRYT. (Pat.) Instytut reformy rolnej postanowił wywłaszczyć 10000 ha ziemi należącej do jednej z hiszpańskich księżniczek krwi.

ZGROMADZENIE L. N.

Stałą konferencję pokojową
pragnie stworzyć Litwinow przy Lidze Narodów

GENEWA. (Pat). Zgromadzenie Ligi Narodów odbyło dziś plenarne posiedzenie, na którem jednomyślnie **przyjęto Afganistan w poczet członków Ligi Narodów.** Witając delegata Afganistanu Ali Mohameda przewodniczący podkreślił, że przez przystąpienie Afganistanu głos Azji w koncercie narodów został wzmocniony i wyraził zadowolenie z tego nowego kroku ku uniwersalności Ligi Narodów. Delegat Afganistanu w odpowiedzi zapewnił, że jego kraj będzie z całem sercem współpracował w dziele umocnienia pokoju.

W sprawie pisma delegata sowieckiego dotyczącego prac konferencji rozbrojeniowej przewodniczący Zgromadzenia w porozumieniu z prezydjum konferencji zaznaczył, że wobec poprzedniej decyzji Zgromadzenia niedyskutowania kwestji rozbrojeniowej i wobec trudności, jakie nastręczałoby zbadanie wysuniętego przez delegację sowiecką problemu, wydaje się rzeczą celową, aby Zgromadzenie ograniczyło się do przyjęcia do wiadomości pisma delegacji sowieckiej.

Zabierając głos Litwinow, oświadczył, że nie miał zamiaru skłaniać Zgromadzenie lub Radę do mieszania się do form procedury konferencji rozbrojeniowej, jeszcze mniej pragnie delegacja sowiecką ostatecznego zaniechania tej konferencji, która jest emanacją Ligi. Po 2 i pół roku prac konferencji wydaje się jednak naturalną rzeczą, aby Rada sporządziła inwentarz tego co konferencja zdziałała i czego nie dokonała.

Litwinow nie chce ukrywać, że zamierza podjąć na Radzie Ligi propozycję delegacji sowieckiej uczynioną komisji głównej a zmierzającą do stworzenia stałego specjalnego organu Ligi Narodów dla zajmowania się wszystkiemi problemami dotyczącemi pokoju z rozbrojeniem włącznie. Delegacja sowiecka nie rezygnuje bynajmniej z idei utworzenia stałej konferencji pokojowej. Nie należy zapominać, zaznaczył Litwinow, że poza Ligą pozostaje jeszcze jeden wielki kraj, którego współpracę w kwestji rozbrojenia wszyscy wysoko cenią. Trzeba znaleźć teren dla umożliwienia tej pracy. Skoro istnieją trudności techniczne, Litwinow nie nalega na poddanie pod głosowanie rezolucji sowieckiej i dostosuje się do wskazówek przewodniczącego, który sygnalizował, że kwestja ta ma być poruszona w Radzie Ligi.

Zgodnie z propozycją przewodniczącego zgromadzenie przyjęło do wiadomości pismo oraz deklarację delegacji ZSRR.

GENEWA. (Pat). Zgromadzenie Ligi odbyło dziś po południu ostatnie posiedzenie. Po przyjęciu kilku raportów komisyjnych i uchwaleniu rezolucji w sprawie konfliktu o Gran Chaco przewodniczący Sandler wygłosił przemówienie końcowe, w którem omówił prace tegorocznego zgromadzenia. **Mówiąc o kwestji mniejszościowej przewodniczący podkreślił, że zgromadzenie przeprowadziło na ten temat wymianę poglądów, która była niewątpliwie konieczna.**

Podkreśliwszy w zakończeniu znaczenie Ligi, Sandler **zamknął 15-te zgromadzenie Ligi Narodów.**

RADA L. N.

Petycyj mniejszościowych nie rozpatrywano

GENEWA. (Pat). Na porządku obrad obecnej sesji rady figurowała tylko jedna sprawa mniejszościowa wniesiona na podstawie traktatu mniejszościowego z roku 1919, mianowicie sprawa petycyj dotyczących koncesyj na sprzedaż napojów alkoholowych. Przewodniczący Rady minister Benesz zaproponował Radzie zdjąć tę sprawę z porządku obrad obecnej sesji. **Delegat Polski zgodnie z deklaracją ministra Becka z dnia 13 września rb. o powstrzymaniu się Polski od współpracy z organami międzynarodowemi w dziedzinie kontroli stosowania przez Polskę zobowiązań mniejszościowych oświadczył, że powstrzymuje się od głosu.** Rada bez dyskusji postanowiła petycyj tych na obecnej sesji nie rozpatrywać.

Nowy poseł chiński w Warszawie



Nowomianowany poseł chiński w Warszawie Chang Hain Hai przed wręczeniem listów uwierzytelniających Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Na zdjęciu—poseł chiński w towarzystwie dyrektora protokułu dyplomatycznego p. Romera udaje się przed grób Nieznanego Żołnierza.

Abonament radjowy na wsi — 1 zł.

Znaczek na list 25 gr., na pocztówkę 15

Doniosłe ulgi w taryfach pocztowej, telefonicznej i telegraficznej

WARSZAWA. (Pat). Dnia 29 września ukaże się w numerze 11-ym „Dziennika Taryf" nowa taryfa pocztowo - telegraficzna i telefoniczna obowiązująca od dnia 1 października roku bieżącego. Nowa taryfa przewiduje znaczne zniżki dotychczasowych opłat.

M. in. **zniżono opłatę za krajowe listy zamiejscowe z 30 gr. na 25 gr., a za kartki pocztowe z 20 gr. na 15 gr.** Zniżono również opłaty **za listy w obrocie zagranicznym z 60 gr. na 55 gr.** a do Austrji, Węgier, Czechosłowacji i Rumunji z 50 gr. na 45 gr. oraz za karty pocztowe z 35 gr. na 30 gr., a do 4-ech państw wyżej wymienionych z 30 gr. do 25 gr. Obniżono również wydatnie taryfę za przewóz lotniczy, ustalając jednolitą opłatę w wysokości **10 gr. za przewóz lotniczy karty pocztowej, przekazu lub listu do 20 gr.**

Opłatę za paczki prywatne i urzędowe średnio zniżono o 10 proc. dotychczasowych opłat. Natomiast wydatnio obniżono opłaty za paczki żywnościowe, stwarzając nową zupełnie taryfę dla tego rodzaju paczek.

Bardzo wydatnie obniżono **opłatę za przekazy pocztowe** w obrocie wewnętrznym, podnosząc jednocześnie wysokość przekazywanych kwot z 2 000 zł. do 5000 zł. Zniżono opłaty, które wahały się dotąd od 20 gr. do 355 gr., gdy nowe opłaty wynoszą 20 gr. do 200 gr. a za kwoty ponad 2.000 do 5.000 zł. tylko zł. 3. W ten sposób ktoś, kto miał wysłać dziś zł. 5.000 na trzy przekazy, musiał zapłacić około zł. 15, a od 1-go października tylko 3 zł. zapłaci.

Skasowano zupełnie opłatę za doręczanie przekazów pocztowych, opłatę, która wynosi od 20 gr. do 200 gr. Wreszcie specjalnie **dla prasy wprowadzono t. zw. przekazy rozrachunkowe. Przekazy te mają na celu ułatwienie przekazywania prenumeraty.** Za wpłatę prenumeraty od zł. 1 do zł. 15 wpłacający nic nie płaci a wydawca płaci tylko 3 do 10 gr.

Znacznie został **rozszerzony niezmiernie ważny dział zleceń pocztowych.** Przy przesyłkach wartościowych zniesiono opłatę manipulacyjną.

Co się tyczy **taryfy telefonicznej,** to również ona uległa zniżce. W szczególności **obniżono opłaty abonamentowe ryczałtowe** we wszystkich grupach sieci i kategoryj abonamentowych. Zniżono również opłaty za rozmowy ponadkontyngentowe na sieciach państwowych. Wprowadzone rozmowy międzymiastowe na krótkie odległości. Opłaty za rozmowy międzymiastowe do 25 klm. obniżono o 10 gr., do 50 klm. o 20 gr. Opłatę za każde 100 klm. rozmowy międzymiastowej ponad 200 klm. zniżono z 60 gr. na 50 gr.

Taryfa telegraficzna narazie uległa zmianom najmniejszym, gdyż, jak wiadomo, telegraf od dłuższego czasu jest przedsiębiorstwem deficytowem i opłaty nie pokrywają kosztów własnych przedsiębiorstwa. Mimo to obniżono opłatę zasadniczą przy telegramach z 50 gr. na 25 gr. Wprowadzono również jako telegramy okolicznościowe telegramy gratulacyjne i kondolencyjne, których taryfa wynosi 5 gr. od wyrazu zamiast 15 gr.

W porozumieniu z „Polskiem Radjem", S. A. wprowadzono specjalnie **obniżoną opłatę radjofoniczną dla wsi. Opłata wynosić będzie 1 zł. zamiast ogół nie obowiązującej taryfy 3 zł.** Ta popularna taryfa dla rolników ma na celu przeprowadzenie akcji radjofonizacji wsi.

Ś. † P.

JÓZEF OSTROWSKI

nauczyciel gimn. im. kr. Z. Augusta i gimn. koed. im. P. Skargi w Wilnie

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach dnia 18 b. m. w Sokółce

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 1 października b. r. o godz. 7.30 w kośc. Św. Trójcy (ul. Dominikańska) na które znajomych i kolegów zaprasza

Dyrekcja i grono nauczycielskie gimn. im ks. P. Skargi w Wilnie

---

Petycje von Plessa w Radzie Ligi Narodów

GENEWA. (Pat). Rada Ligi Narodów odbyła dziś po południu posiedzenie publiczne. Pierwszym punktem porządku obrad była sprawa petycyj von Plessa w jego sprawach podatkowych. Jak wiadomo, petycje te są przedstawione radzie **nie na podstawie traktatu mniejszościowego, lecz na podstawie konwencji górnośląskiej będącej układem dwustronnym polsko - niemieckim,** opartym na zasadzie równości praw obu państw. Sprawozdawca delegat hiszpański oświadczył, że komitet któremu przewodniczy, wobec rozwlekłości nie może się wypowiedzieć już teraz w tej sprawie i prosi o odroczenie sprawy do następnej sesji. Równocześnie sprawozdawca zwraca się do rządu polskiego z prośbą, by nie podjemował w tych sprawach decyzji do tego czasu.

Minister Beck oświadczył, że sprawa von Plessa znajduje się obecnie w rękach władz sądowych. Wedle obowiązujących ustaw sędzia winien zabezpieczyć zarówno interesy wierzyciela, którym jest skarb państwa jak i interesy dłużnika pana Plessa.

Zgodnie z propozycją sprawozdawcy sprawa została odroczona.

Następnie Rada zajęła się kwestją zarządzeń przygotowawczych do plebiscytu w Saarze.

Rada zdecydowała po krótkiej dyskusji, że dla załatwienia różnych zagadnień saarskich zbierze się na sesję nadzwyczajną, gdy komitet trzech będzie mógł przedstawić jej raport, to jest około 15 listopada.

Wniosek o nominację gen. Pasławskiego

Telef. od własn. koresp. z Warszawy

Jak się dowiadujemy na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono przedłożyć Panu Prezydentowi wniosek o nominacji gen. bryg. w stanie spoczynku Stefana Wiktora Pasławskiego na stanowisko wojewody białostockiego.

Jugosłowiańska para królewska w Sofji

SOFJA. (Pat.) Dziś po południu przybyła do Sofji królewska para jugosłowiańska w t-wie ministra spraw zagranicznych Jewticza, i świty. Jugosłowiańska para królewska udała się do rezydencji bułgarskiej pary królewskiej we Wranji, gdzie zamieszkała. W czasie przejazdu przez ulice tysiączne tłumy sofijczyków zgotowały gościom serdeczną owację. Prasa bułgarska podkreśla, że wizyta ma doniosłe znaczenie dla ugruntowania pokoju na Bałkanach.

Deklaracja w sprawie Austrji

GENEWA. (Pat). Rząd angielski wyraził zgodę na zaproponowaną przez ministra Barthou nową formułę wspólnej deklaracji francusko - angielsko - włoskiej co do utrzymania niepodległości Austrji. Formuła ta, jak słychać, ograni cza się do potwierdzenia polityki trzech mocarstw w sprawie niepodległości Austrji, która znalazła swój wyraz w deklaracji z dnia 17 lutego rb.

Wyjazd Kaden-Bandrowskiego do Rzymu

WARSZAWA. (Pat.) Dyr. A. Szyfman i J. Kaden-Bandrowski otrzymali zaproszenie na Międzynarodowy Zjazd Teatralny w Rzymie. Z uwagi na otwierający się sezon teatrów TKKT dyr. Szyfman nie będzie mógł skorzystać z zaproszenia, wyjedzie do Rzymu jedynie p. Kaden-Bandrowski, jako delegat Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Odznaczenie min. Becka wielką wstęgą orderu Leopolda

Z Genewy donoszą, że tamtejsza prasa podaje wiadomość o tem, że król Belgów nadał ministrowi Beckowi najwyższe odznaczenie belgijskie, a mianowicie wielką wstęgę orderu Leopolda.

Porządkowanie stosunków w Legjonie Młodych

Jak nam donoszą z Komendy Głównej „Legjonu Młodych", 22 b. m. bawiła w Białymstoku komisja delegowana przez Komendę Główną tej organizacji. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia stwierdzono szereg poważnych uchybień natury organizacyjnej jakich dopuściły się władze Okręgu i Obwodu białostockiego. Pozatem stwierdzono, że Obwód białostocki przez niedopuszczalne metody, stosowane przez nieodpowiednie jednostki, które znalazły się przypadkowo w szeregach „Legjonu" szkodził dobrej opinji organizacji.

Na podstawie powyższych danych **Komendant Główny „Legjonu Młodych" zawiesił w czynnościach władze Okręgu i Obwodu „L. M." i zawiesił jednocześnie działalność Obwodu białostockiego.** Komisarycznym komendantem Legjonu Młodych w Białymstoku mianowany został mgr. **Bronisław Olszewski.**

Powyższe zarządzenia mają na celu zdecydowane uporządkowanie stosunków organizacyjnych przez wyeliminowanie elementów szkodliwych dla ruchu młodolegjonowego.

VETO CHIN

w sprawie kolei wschodnio-chińskiej

NANKIN. (Pat). Rząd chiński postanowił wystosować notę do rządu japońskiego i ZSRR., w których zaprotestuje przeciwko sprzedaży wschodnio - chińskiej linji kolejowej

Rząd chiński uważa, że jego zagwarantowane umową prawa byłyby w tym wypadku poważnie naruszone i oświadczy, że wszelkie porozumienia, jakie byłoby zawarte między ZSRR. i Japonją nie będzie w żadnym razie uznane przez Chiny. Uregulowanie sumy kupna przez Japonję nie może w żadnym razie pozbawić Chin przysługujących im praw.

PO TAJFUNIE

TOKIO. (Pat.) Z polecenia ministra marynarki eskadra złożona z 12 okrętów wojennych udała się do Osaka, aby w tamtejszym porcie podjąć pracę nad jego uporządkowaniem.

OSAKA. (Pat.) Około 3 tys. osób pozostaje ciągle bez dachu nad głową. Ministerstwo Wojny wydało polecenie zainstalowania kuchen polowych w miejscowościach zniszczonych.

Wskutek złego odżywiania szerzy się tu epidemja czerwonki. Zarejestrowano wiele wypadków śmiertelnych. Ceny artykułów spożywczych w okręgach nawiedzonych klęską wzrosły o 200 proc.

Tajemnicze zatonięcie okrętu

BERLIN. (Pat.) Według doniesień z Hamburga na Morzu Północnem wpobliżu t. zw. Doggerbang zatonął dotychczas nieznany bliżej okręt w wyniku tajemniczego wybuchu. Kapitan hamburskiego okretu rybackiego Margot, który usłyszał huk wybuchu, natychmiast wyjechał na miejsce wypadku, gdzie znaleziono jedynie pływające na wodzie zbiorniki oraz części ładunku zatopionego okrętu.

Kronika telegraficzna

— **Kilkunastu socjaldemokratów włamało się** do magazynu broni Heimwehry w jednym z okręgów Wiednia i zabrało stamtąd wiele karabinów i części uniformu. Za sprawcami włamania zarządzono pościg, w którego rezultacie ujęto 7 uczestników włamania.

— **Archimandryta Paweł w Jjumeni,** który wygłosił w Sowietach mowę skierowaną przeciwko bezbożnikom, skazany został na wygnanie na okres 3-letni.

— **W wielu miejscowościach Austrji** dały się odczuć niezbyt silne wstrząsy podziemne.

— **Autobus kursujący pomiędzy Pergamo a Brivio** na przejeździe kolejowym wpadł pod pociąg towarowy. Zderzenie było tak silne, iż samochód został odrzucony na 20 m. od miejsca wypadku. Szofer i kilku pasażerów zginęło na miejscu. 3 dalsze ofiary katastrofy zmarły w szpitalu. Pozatem jest jeszcze w szpitalu 10 osób rannych.

— **Z Savannach, w stanie Georgja,** zbiegło **z więzienia 10 skazanych,** którzy obezwładnili straż i zawładnęli bronią. Jednego ze zbiegów podczas ucieczki zastrzelono.

Wileńska Szkoła Nauk Politycznych u progu nowego roku akademickiego

Wobec bliskiego rozpoczęcia nowego roku szkolnego w Wyższej Szkole Nauk Politycznych przy Instytucie Naukowo Badawczym Europy Wschodniej w Wilnie, zwróciliśmy się do dyrektora Instytut i Szkoły p. Władysława Wielhorskiego z prośbą o udzielenie nam informacyj co do dotychczasowych rezultatów działalności Szkoły, oraz jej programu na rok najbliższy.

Wileńska Wyższa Szkoła Nauk Politycznych wzbudza coraz większe zainteresowanie swym specjalnym programem, dostosowanym do praktycznych zadań, które czekają pracowników państwowych i społecznych na terenach wschodnich Rzeczypospolitej. Daje ona przytem zasadnicze podstawy do zapoznania się i studjów organizmów państwowych i narodowych otaczających nas od strony wschodniej

P. dyr. Wielhorski chętnie zgodził się na naszą propozycję, podzielając nasz pogląd, że poinformowanie szerszego społeczeństwa o pracy i celach Szkoły jest pożytecznem dla obu stron.

— *Jakie są ogólne pedagogiczne cele Szkoły w związku z ostatecznem ustaleniem jej statutu we wrześniu 1933 r.? — zapytaliśmy na wstępie.*

— Cele te były dla twórców programu wyraźne i określone ściśle Szkoła Nauk Politycznych w Wilnie staje w służbie życia Polski na wschodzie. Oto nasze „zawołanie“.

Przedewszystkiem Szkoła zdąża do przygotowania pożytecznych pracowników dla Państwa Polskiego w województwach wschodnich na stanowiskach administracji państwowej, w samorządach, w organizacjach społecznych: wreszcie wśród kadr nauczycielstwa. W tym ostatnim wypadku jest uczelnią dokształcającą. Idzie ku powyższym zadaniom przez nauczanie dziejów ziem wschodnich, ich geografji, etnologji, etnografji, ekonomiki, wreszcie języków miejscowej ludności. Dyscypliny te stanowią grupę specjalną obok przedmiotów studjowanych w Szkole, jako uczelni nauk politycznych sensu stricto: a więc prawnych, gospodarczych i społecznych.

Następnie Szkoła postawiła sobie jako zadanie, udzielenie młodzieży naszej niezbędnych podstaw wiedzy do przyszłej pracy kulturalnej, konsularnej i gospodarczej na terenach, bądź też z terenami, które objęte zostały przed laty 16-tu nowemi organizacjami politycznemi: ZSRR i Państw Bałtyckich. W szczególności, jako szkoła „sowietoznawstwa“ stanowi ona unikat nietylko w Polsce, lecz — o ile wiemy — i w Europie. Prowadzi bowiem to nauczanie w sposób możliwie najbezstronniejszy, pozbawiony pierwiastków propagandowych. Oceny zjawisk dokonywać usiłuje wychodząc z najogólniejszych kryterjów cywilizacji europejskiej (śródziemnomorskiej) do której naród polski należy bez reszty. Kurs monograficzny o ZSRR podzielony jest pomiędzy 14-tu wykładowców, ujmując zagadnienie z różnych stanowisk i dając równocześnie pewien zamknięty w sobie, zwarty cykl wiadomości o naszym wschodnim sąsiedzie. Monografje państw bałtyckich objęte są jednym wykładem syntetycznym, jako problemat niezbyt rozległy.

Możność wykonania powyższych wykładów monograficznych na koniecznym poziomie wiąże się najściślej z pracami naukowo - badawczemi Instytutu podejmowanemi usilnie od lat czterech. Wiadomości o tej pracy przekraczają wszakże ramy niniejszego wywiadu, który dotyczy wyłącznie Szkoły.

W Polsce brak dziś ludzi, znających Rosję współczesną i Państwa Bałtyckie. Szczególnie zaś Rosję. Konieczności gospodarcze i polityczne, podyktowane sąsiedztwem geograficznem, nakazują nam kadry takich ludzi przygotować. Wymagania życia będą niewątpliwie w przyszłości — bliższej, czy dalszej — bardzo znaczne i przerosną wielokrotnie pod względem liczebnym kontyngensu naszych wychowanków.

— *Czy zaszły jakieś zmiany w programie w porównaniu z ubiegłemi laty?*

— Nastąpiły raczej dopełnienia niż zmiany, w związku z poszukiwaniem najlepszych metod pedagogicznych, co stanowi właściwość każdej początkującej uczelni. Z przedmiotów wykładanych uprzednio zaniechano przed dwoma laty jedynie kursu „prawa karnego“, zastępując go „zasadami socjologji“. Zwrócono również więcej uwagi na seminarja i ćwiczenia, powiększając bardzo znacznie ich ilość. Wprowadzono kilka nowych dyscyplin o charakterze przeważnie ogólno - kształcącym.

Doświadczenie wskazuje, że słuchacze zdolniejsi i pracowitsi mogą w ciągu 3-ch lat złożyć przepisane egzaminy przejściowe i egzamin końcowy. Natomiast napisanie pracy dyplomowej i złożenie egzaminu dyplomowego wymaga jeszcze jednego czwartego roku studjów.

— *Jaki jest stosunek społeczeństwa i czynników państwowych do Szkoły?*

— Jest on jak najlepszy. Dużo pomocy i zachęty miała szkoła od początku swego istnienia zarówno od społeczeństwa, jak od państwa. Stanowi to niemałe pokrzepienie i bodziec w pracy, jak się domyśleć można, niełatwej.

Wyjątek zwykle potwierdza regułę. A więc i w tym względzie mamy do zanotowania jeden jedyny wyjątek ze strony pewnego czynnika społecznego. Dobrej woli trudno się wszakże dopatrzeć w ujawnianem tu stanowisku niechętnem; wolę przeto bliżej o tem nie mówić.

— *Czy liczba słuchaczy zwiększa się?*

— Zrozumienie, że Szkoła stanęła do pracy, by służyć żywym potrzebom polskiej rzeczywistości przeniknęła do społeczeństwa. Uzyskanie przez Szkołę praw wyższej uczelni i zakonczona jej organizacja programowa w r. ub. wzmogły bardzo zainteresowanie Szkołą wśród kół młodzieży naszej. Nie zmieniła tego faktu rozchodząca się opinja że Szkoła jest trudna, a poziom wymagań stawianych studentom — wysoki. Napływ kandydatów zwiększa się z roku na rok. W r. ubiegłym zgłosiło się 160 kandydatów z cenzusem. Przyjętych zostało 110. Selekcja była zatem dość surowa.

— *A jaki jest skład społeczny słuchaczów i z jakich terenów głównie się rekrutują?*

— Większość słuchaczy naszych stanowią ludzie traktujący Szkołę, jako studjum uzupełniające; nie brak wszakże i młodych maturzystów, przychodzących wprost z ławy szkolnej. Z ilości 236 słuchaczów w r. ak. 1933-34 było: 15 studentów Wileńskiego Uniwersytetu, 27 wojskowych, 51 urzędników państwowych i samorządowych, 25 nauczycieli, 26 innych pracowników umysłowych (przedewszystkiem z instytucyj gospodarczych) i wreszcie 92 osoby, oddające się wyłącznie studjom w Szkole.

Ciekawem jest pochodzenie terytorjalne słuchaczy. Otóż w wymienionym: 1933-34 r. akad. na 236 słuchaczy zaledwie 69 osób pochodziło z Polski centralnej i zachodniej. Reszta a więc znaczna większość, to dzieci Wilna, województw wschodnich i młodzież urodzona przed wojną z rodziców, zajmujących stanowiska państwowe w głębi Rosji i w dzisiejszych państwach bałtyckich, a pochodzących w ogromnej większości z ziem b. W. Ks. Litewskiego i Rusi.

— *Jak wyglądają podstawy materjalne szkoły i stopień jej samowystarczalności?*

— Szkoła jest agendą Instytutu Naukowo - Badawczego Europy Wschodniej. Jako taka podlega (niezależnie od władz państwowych a mianowicie osoby Ministra W. R. i O. P.) władzom Instytutu.

Dyrektor Szkoły jest z urzędu członkiem Zarządu Instytutu. Instytut łoży na prowadzenie Szkoły. W miarę zwiększającej się frekwencji Szkoła poczyna się zbliżać do samowystarczalności finansowej. W budżecie na rok bieżący przewidziany jest niedobór Szkoły w wysokości 22.500 złotych. W roku ubiegłym niedobór utrzymał się również w tej samej prawie wysokości. Niestety ciężki stan materjalny młodzieży uczącej się i słaba jej wypłacalność czyni narazie ideał równowagi budżetowej nieosiągalnym. Zbliżamy się jednak ku niemu powoli. Opłata roczna (czesna) wynosi tyle prawie co w średniej szkole państwowej taksa administracyjna a więc 230 zł.

— *Jak nam wiadomo Szkoła urządza również odczyty publiczne oraz kursy dla cudzoziemców?*

— Działalność odczytowa Szkoły

(Dokończenie art. na str. 4-ej).

Odsłonięcie tablicy ku czci Thorvaldsena w Warszawie



W ub. wtorek w dniu urodzin króla duńskiego Chrystjana X odbyła się w Warszawie uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci wielkiego rzeźbiarza duńskiego Bartela Thorvaldsena, twórcy pomnika ks. Józefa Poniatowskiego i Kopernika. Tablica ta, ufundowana przez T-wo Polsko-Duńskie w Warszawie została wmurowana w kolumnadzie pałacu Staszica.

U góry — moment odsłonięcia tablicy przez prezydenta m. st. Warszawy St. Starzyńskiego.

U dołu — fragment uroczystości podczas przemówienia posła duńskiego w Warszawie.

Zapoznane potrzeby

Jesteśmy w przededniu reorganizacji władz miejskich; od tego jak się ułożą nowe władze Samorządu naszego zależeć będzie, przez długi szereg lat, los naszego miasta. W tym decydującym momencie rzucić musimy okiem wstecz aby zdać sobie sprawę: co już od początków naszej samodzielnej gospodarki miejskiej zostało zrobione, jakie działy działalności i gospodarki samorządowej zdołano już narządzić i nadać im właściwy kierunek, a jakie jeszcze zagadnienia istotne leżą odłogiem. Niezawodnie samorząd nasz ma za sobą mnogie zasługi i nie jedno nazwisko z pośród działaczy miejskich zapisze się chlubnie.

Przeglądając jednak dorobek naszego samorządu i stwierdzając, że zdołał on w trudnych warunkach pchnąć gospodarkę miejską w wielu dziedzinach życia i postawić ją na odpowiednim, w osiągalnych granicach możliwości, poziomie, nie możemy nie zwrócić uwagi na jedno zaniedbanie, na jeden największy mankament organizacyjny, wołający oddawna o jego usunięcie. Mankamentem tym jest brak zorganizowanej i świadomej i kompetentnej woli w prowadzeniu metodycznej pracy nad rozwojem urbanistycznym Wilna, nad jego szatą architektoniczną i roślinną, nad koordynacją funkcyj miasta z postulatami ładu, wygody i estetyki. Nie można powiedzieć, aby te zagadnienia nie były poruszane dotąd na terenie pracy samorządowej. Były one jednak tematem sporadycznym posiedzeń, gdzie doryweze decyzje, od dziś do jutra, załatwiały małe fragmenta zagadnień oblicza Wilna. Decyzje te, wynikające z uchwał ciał, trzeba otwarcie powiedzieć, nie fachowych, a amatorskich, gdyż fachowcy byli zawsze w mniejszości, nosiły w sobie cechy dyletantyzmu i nie wiązały się w całość. Jeśli, tedy, te czy inne strony gospodarki miejskiej kierowane były fachowo i oględnie, nad rozwojem miasta jako całości nie myślał żaden organ fachowy i obdarzony egzekutywą. Załatwiano fragmenta. — całość zagadnienia traktowana była pod znakiem dyletantyzmu i przypadku.

Zjawisko to nie jest wyłączną cechą Wilna; objawiało się ono i objawia jako typowe niedociągnięcie w przeważającej większości miast. Wilno wszakże w w tem zaniedbaniu zdobyło bezkonkurencyjne pierwszeństwo śród miast polskich. Wilno do r. 1928 nie miało ani jednego obsadzonego etatu fachowca w zakresie architektury i urbanistyki i dopiero w r. 1928 obsadziło jeden etat architekta. Wówczas kiedy przed **wojną**, przy o połowę mniejszem terytorjum posiadało 3 etaty architektów, wówczas, kiedy kompetencje samorządu, jako władzy budowlanej, wzrosły ogromnie przez dodanie do obowiązkowego nadzoru gmachów użyteczności publicznej, a zniszczenia wojenne i zubożenie ludności stworzyło nieznane przedtem trudności. Oczywiście, ten etat, przy ogromnym, drugim po Warszawie, obszarze miasta jest, jak kawałek cukru, którym chciano osłodzić beczkę wody, jest to tylko liść figowy przykrywający ignorancję samorządu w stosunku do opieki fachowej nad rozbudową miasta. Kto chociaż trochę ma pojęcia ile w tak dużem mieście, jak Wilno, powstawać musi codziennych zagadnień budowlanych drobnych a dokuczliwych, jak przeciekanie fetorów z ustępów do sąsiada, jak groźby zawalenia się stropów, ścian, kominów, ile powstaje sąsiedzkich zatargów na tle budowlanem, ile zatargów między właścicielami i lokatorami na tle remontów i robót budowlanych, zda sobie dokładnie sprawę że obarczona obowiązkiem rozwikłania tych zagadnień jednostka musi być zupełnie unieruchomiona w swej inicjatywie. Unieruchomiona tem bardziej, że ten sam jeden etat obsłużyć musi i administrację techniczną około setki objektów budowlanych miejskich.

To też chcieć od piastującego ten jeden etat, aby przy pomocy kilku etatów sił pomocniczych obsłużył potrzeby architektoniczne całego Wilna, jest tem samem, co żądać od jednego lekarza, aby wespół z kilku felczerami poprowadził sanitarjat miejski, pogotowie ratunkowe, ambulatorjum i szpitale, a nadto pisał rozprawy naukowe i dokonywał operacyj i zabiegów z zakresu wszelkich dziedzin medycyny.

Jeszcze większem nieporozumieniem jest zmiana tytułu miejskiego wydziału pomiarów na „Wydział Pomiarów i Regulacji“, skoro w tym wydziale niema ani jednej jednostki z wykształceniem architektoniczno - urbanistycznem; zakrawa to doprawdy na blagę i tandetę

Wileńska Szkoła Nauk Politycznych

(Dokończenie art. ze str. 3-ej).

jest przedewszystkiem działalnością Instytutu i mieści się w jego budżecie. Nie będę więc mówił o niej bliżej, jakkolwiek stanowi ona dopełnienie niewątpliwe studjów dla naszej młodzieży akademickiej

Wspomnę jedynie o odbytym w kwietniu r. b. tygodniowym kursie „polonoznawczym" dla wycieczki estońskiej przybyłej nań specjalnie z Tallinna do Wilna. Kurs ten zorganizowany wspólnie przez Szkołę i Instytut udał się jak najlepiej i zapewne będzie powtórzony w roku przyszłym dla Estów i Łotyszów łącznie. Zadzierzgnął on węzły osobistej przyjaźni pomiędzy wychowankami Szkoły a naszymi sąsiadami bałtyckimi i przyczynił się znacznie do pogłębienia wzajemnych zainteresowań i sympatji.

— Czy Szkoła już wypuściła w świat swoich abiturjentów?

— Szkoła istnieje od lat 4-ch. Dopiero jednak w ciągu nadchodzącej zimy spodziewamy się wydania pierwszej partji dyplomów naszym wychowańcom. Doświadczenie pouczyło zatem, że na opanowanie programu, jaki sobie Szkoła zakreśliła konieczny jest okres lat czterech

Wejście w życie pierwszych dyplomów uważam za chwilę nader ważną w dalszym rozwoju Szkoły. Zetknięcie naszych wychowańców z życiem da bowiem najpewniejsze, najniezawodniejsze wskazówki gdzie leżą błędy i niedociągnięcia w naszej pracy. Te zaś są zawsze nieuniknione Czekamy cierpliwie na spotkanie z wymaganiami rzeczywistości naszej młodzieży. Będziemy się starali nie stracić bliskich stosunków osobistych z b. wychowańcami, by skonfrontować przygotowanie tych ostatnich z realnemi wymaganiami walki o byt i obrócić uzyskany sprawdzian na dalsze ulepszenie Szkoły, na doskonalenie tego, co staramy się obecnie kształtować, kierując się jedynie doświadczeniem przeszłości i studjami teoretycznemi nad polską współczesnością.

Na tem zakończyliśmy rozmowę z p. dyr. Wielhorskim, dziękując mu za uprzejmie udzielone informacje.

Trocki o konflikcie na Dalekim Wschodzie

Wojna sowiecko-japońska nieunikniona — Perspektywy obu stron. — Czas pracuje za Z. S. R. R. — Najsilniejszą bronią jest lotnictwo

Były sowiecki komisarz, generalissimus armji czerwonej i władca Rosji kończy tem, czem zaczynał swoją karjerę życiową — dziennikarstwem. W okresie swego życia wygnańczego Trocki napisał już cały szereg książek zajmujących się historją i polityką współczesną. Równocześnie nie zaniedbuje bieżącej pracy dziennikarskiej. Bogate doświadczenie rewolucyjne czyniły artykuły Trockiego, który obecnie jest tylko obserwatorem, a nie już twórcą wydarzeń światowych, które przejdą do historji, nadzwyczaj zajmującemi. Trocki jest zręcznym dziennikarzem i dla swych artykułów potrafi czerpać motywy wielce aktualne. Właśnie obecnie zamieszcza na łamach paryskiego „Intrasideant" serję artykułów, z których najbardziej zajmujące są te, które traktują o perspektywach wojny sowiecko-japońskiej.

ARMJA SOWIECKA PRZEWYŻSZA JAPOŃSKĄ.

Trocki przedewszystkiem charakteryzuje teren, na którym mogłaby się rozpętać oczekiwana wojna na Dalekim Wschodzie. Jego zdaniem ogromne przestrzenie, rzadkość zaludnienia, złe drogi komunikacyjne i znaczna odległość od głównych baz uniemożliwiają koncentrowanie na tym froncie miljonowych wojsk i prowadzenie wojny pozycyjnej.

Pochód silnych oddziałów jazdy może spowodować znaczną zmianę mapy wojennej. Nadzwyczaj ważnym żywiołem, którym współczesna technika uzupełnia dawniejszą strategję jest lotnictwo, jako narzędzie dla wywiadu, połączeń, komunikacji i bombardowania.

Trocki jest zdania, że wojna w Przymorzu i kraju nadamurskim może mieć charakter manewrów, a jej wynik zależeć będzie od zdatności poszczególnych oddziałów i ducha wojska. Pod tym względem armja sowiecka, jak się zdaje Trockiemu, przewyższa armję japońską w takim samym stosunku, w jakim w latach 1904—1905 przewyższała armja japońska wojska carskie.

TWORZENIE NOWYCH BAZ OPERACYJNYCH.

Tokio dotychczas nie zdecydowało się na zbrojny konflikt z Związkiem Sowietów. Zdaniem Trockiego każdy rok zmienia stosunek sił na korzyść Związku Sowietów przeciw Japonji. Już wytworzenie wojennej i przemysłowej bazy w Kuźniecku przyniosło w swym wyniku, że wschodni front nie musi się opierać wyłącznie o europejskie zaplecze. Rząd sowiecki stara się o podniesienie zdatności transportowej na linji kolejowej Moskwa—Chabarowsk, gdzie obecnie kładziony jest drugi tor. Oprócz tego rozpoczęto budowę linji kolejowej łączącej Bajkał z dolnym biegiem Amuru na długości 1.400 kilometrów. Nowa kolej prowadzić będzie przez rejon borejski, gdzie znajdują się bogate łożyska węgla i przez rejon chingański z wielkiemi łożyskami metali.

ROLA LOTNICTWA.

Nie będzie paradoksem — pisze Trocki — że wojna pomiędzy Japonją a Związkiem Sowietów będzie albo bardzo krótka albo nadzwyczaj długa. Cel Japonji — utrwalenie się na Dalekim Wschodzie i zdobycie znacznej części Zabajkalu, wymaga znacznie długiego czasu. Jednakowoż wojna może szkończyć się szybko tylko wtedy, jeżeli Związkowi Sowietów odrazu na początku uda się powstrzymać pochód Japończyków. Silnym nadzwyczaj środkiem, który mógłby powstrzymać Japończyków w ich pochodzie na zachód jest lotnictwo, jakiem rozporządza Związek Sowietów. Sowieckie lotnictwo, posiadając swe bazy w przymorskich krajach może zniszczyć największe ośrodki przeciwnika. Trocki przypuszcza, że techniczna i materjalna przewaga jest po stronie lotnictwa sowieckiego. Sowieckiemu lotnictwu sprzyja również położenie geograficzne. Samoloty sowieckie mają otwarty dostęp do wszystkich japońskich ośrodków. Natomiast japońscy lotnicy nie mogą lecieć bez przystanku ani do Moskwy ani nawet do zagłębia kuźnieckiego, odległego o 6—7 tysięcy kilometrów. W krajach przymorskich i na Syberji wschodniej niema tak wielkich środowisk, których zniszczenie mogłoby zadecydować o wynikach wojny.

WOJNA SOWIETÓW Z JAPONJĄ CZY ŚWIATOWA POŻOGA.

Pochód Japończyków na zachód wymaga znacznych wysiłków przygotowawczych. Przedewszystkiem trzeba budować bazy, etapowe, nowe drogi i linje kolejowe. Przy tem nie wolno zapominać, że japońskie wojska musiałyby się poruszać pomiędzy nieprzyjacielsko wobec nich usposobionej ludności Mandżurji i Chin.

Wszystkie te przypuszczenia — zauważa Trocki — mogą być brane pod uwagę tylko wtedy, jeżeli na miejsce dzisiejszego konfliktu japońsko-sowieckiego nie nastąpi pokojowe współżycie pomiędzy Japonją a Związkiem Sowietów. Czy do wojny wmieszają się inne mocarstwa? Czy powstanie wojskowa koalicja pomiędzy Japonją a Niemcami? Czy Związkowi Sowietów uda się znaleźć sojuszników i jakich? Takich pytań zadać sobie można cały szereg. Ale jeżeli wojna wybuchnie, oczywiście jakiekolwiek przepowiedzi są niemożliwe a odpowiedź na te pytania—kończy Trocki—może oznaczać niemiłosierne skazanie wszelkiej cywilizacji na zupełny zanik. C. P.

Okręt — pułapka

Na południowych wodach morza Chińskiego grasują jak dawniej tak i teraz bandy pirackie, które nie wahają się przed atakiem na większe nawet parowce, pasażerskie i towarowe, płynące pod flagą nietylko chińską, ale obcą. Plaga piracka daje się tak we znaki amatorom, kupcom i podróżnym, straty są tak wielkie, że pomyślano wreszcie o sposobie przeciwdziałania skutecznego nie odwołując się do pomocy okrętów wojennych, gdyż trudno, aby przy wielkim ruchu na linjach morskich każdy statek mógł być eskortowany przez torpedowiec czy kanonierkę.

Pomysł wyszedł z Szanghaju a wykonanie statku powierzono stoczni w Glasgow, gdzie w tych dniach odbyła się uroczystość spuszczenia na morze kadłuba „Hai-Heng". „Hai-Heng" przeznaczony został do przewozu pasażerów, poczty i towarów na linji Szanghaj — Hongkong, — gdzie napady korsarskich statków są prawie na porządku dziennym. Nowy okręt wybudowany jest tak, aby mógł stawić czoło wszelkim atakom piratów. Pod pokładem np. znajdują się ukryte, wysuwane ściany metalowe, które po naciśnięciu guzika z kabiny kapitana wysuwają się automatycznie do góry i przedzielają w ten sposób pokład na kilka odrębnych, odseparowanych od siebie kompartymentów. Napastnicy zostają rozbici na grupy, odseparowani murem żelaznym jedna od drugiej, załodze będzie zatem łatwiej dać sobie radę z podzielonym i rozproszonym przeciwnikiem. Kabina radjoiskrowa, o posiadanie której zabiegają zawsze piraci, aby przeszkodzić załodze w skomunikowaniu się ze światem za pomocą sygnałów SOS, zabezpieczona została pancerzem ochronnym, potrójnemi drzwiami, które się zamykają automatycznie na sygnał dany z kabiny kapitana. Wreszcie w rozmaitych punktach strategicznych pokładu umieszczono szereg hydrantów, połączonych z kotłami parowemi. Jedno naciśnięcie guzika wystarczy, aby z kilkudziesięciu hydrantów zaczęły buchać na pokład silne strumienie wrzącej pary. Słowem, zastosowano poza uzbrojeniem załogi w bomby gazowe i broń palną, wszystkie nowoczesne wynalazki obronne, które mają zabezpieczyć pasażerom „Hai-Henga" szczęśliwą podróż i powrót do pieleszy domowych w stanie nieuszkodzonym.

Chrzest powietrznego olbrzyma



Pani Vergas, małżonka prezydenta Republiki Brazylijskiej, rozbija o samolot butelkę tradycyjnego szampana.

Między samorządem i społeczeństwem zachodzi tu pewna analogja, tak jak przeciętny obywatel unika przy budowie współpracy fachowca ograniczając się do porady sąsiada, czy majsterka z przedmieścia, tak i miasto losami swego zabudowania kierować chce uparcie bez mocnej dyrektywy fachowej

Omawiana bolączka, jak już wspomnieliśmy, jest cechą charakterystyczną naszych samorządów, spostrzeżono to już w wielu miastach. Stołeczna Warszawa w kwietniu r. bież. uczyniła ciekawy rachunek sumienia z swoich zaniedbań w planowości rozwoju i zabudowy miasta. Z inicjatywy Rady Grodzkiej B. B. W. R. pod przewodnictwem obecnego prezydenta stolicy p. ministra Starzyńskiego odbyły się b. liczne zebrania, na których czołowi architekci polscy przedstawili całą grozę dotychczasowego stanu polityki budowlanej w stolicy. Tą mobilizację świadomej opinji zawdzięcza Warszawa światłej inicjatywie ministra Kościałkowskiego.

Nasz organ fachowy „Architektura i Budownictwo" *) w artykule wstępnym poświęconym tym konferencjom tak charakteryzuje konkluzje referentów: „Stały refren mówców stanowiło silne podkreślenie konieczności skoordynowania zamierzeń budowlanych wszelkich czynników — poszczególnych ministerstw, agend Magistratu, inicjatywy prywatnej, — podporządkowanie ich ingerencji jednej odpowiedzialnej osoby, któraby na swe barki wzięła cały ciężar i odpowiedzialność przeprowadzenia wielkiego planu, którego uwieńczeniem byłoby podniesienie poziomu miasta Warszawy do poziomu stolicy, odpowiadającego godności Państwa".

„Myśl o pewnego rodzaju dyktaturze urbanistyczno - architektonicznej na terenie Warszawy zdaje się być rzeczywiście jedyną, mogącą zaradzić obecnemu pohańbieniu stolicy".

„Licząc wydatki gminy miejskiej na inwestycje, koszt gmachów państwowych i publicznych i koszt akcji budowlanej mieszkaniowej, wydaliśmy dużo ponad miljon złotych — bez planu i bez zbyt dodatnich wyników" mówi w odniesieniu do Warszawy prof. Tołwiński.

Przytoczone rozumowania mają zastosowanie i do naszego miasta. Nie jest Wilno stolicą Państwa, ale jest jednem z najpiękniejszych miast historycznych, jednem z większych miast polskich, dla nas, jego obywateli, wyjątkowo drogiem. Istnieje tylko różnica w skali. I u nas wydatki na budownictwo publiczne i prywatne, wyłożone w ciągu ostatnich lat, rosną w dziesiątki miljonów, których racjonalne zużycie zdolne było wpłynąć wydatnie na oblicze miasta.

Zapatrzeni w uchwytne w budżecie miejskim pokaźne sumy na kanalizację, wodociągi, bruki i chodniki nie widzimy jeszcze większych sum prywatnych i pochodzących z kredytów państwowych rokrocznie przeobrażających się w liczne budynki, uzupełniające plastyczną żywą mapę Wilna bez ładu i składu; i w swym usytuowaniu i w swej wartości utylitarnej, dalekie od wymogów świadomej i kompetentnej woli. Nieduży, znikomy odsetek tych kosztów zdolenby był zapewnić udział w ich wzniesieniu czynnika fachowego, udział wielokrotnie okupiony zwiększoną wartością utylitarną budowanych objektów.

Pomiędzy poszczególnym mieszkaniem, czy domem a miastem istnieje analogja, gdyż dom jest elementem miasta, a zbiorowiskiem domów. To też stosunek wzajemny roli i wagi zagadnień budowlanych, kanalizacyjno - wodociągowych, drogowych, oświetleniowych i sanitarnych układa się w mieście tak samo jak w poszczególnym domie, a zagadnienie budowlane jest najbardziej istotnem i podporządkowującym sobie zagadnienia o charakterze uzupełniającym

Motyw jakoby w Wilnie „nic się nie buduje" nie wytrzymuje krytyki. Prawie nic nie buduje Zarząd Miejski, ale miasto rozrasta się stale, przybywają corocznie setki domów, a suma wydatków na cele budowlane za ostatnie lata wyrasta w mnogie miljony. Uporządkowanie tego zjawiska, to zagadnienie o wiele trudniejsze od popularnych problemów skanalizowania tej czy innej ulicy czy nawet dzielnicy, od pobudowania takiej czy innej nawierzchni ulicy. Trzeba tu walczyć z daleko mniejszem zrozumieniem potrzeb utylitarnych i artystycznych niźli ze zrozumieniem już dość powszechnem i łatwem pożyteczności skanalizowania tego czy innego objektu czy zastąpienia „kocich łbów" kostką granitową. Zresztą do rozstrzygania tych spraw w Wilnie obowiązują kwali-

*) „Architektura i Budownictwo" Nr. 5 rok 1934.

Nasze potrójne zwycięstwo
w zawodach o puhar Gordon-Bennetta

Wyniki lotu

Balony lądowały w następujących miejscowościach:

1. **„KOŚCIUSZKO"** (Polska), załoga kpt. Hynek i por. Pomaski, lądował w miejscowości Anna pod Woroneżem, odległość od Warszawy **1.300 klm.**, czas lotu 44 godz. 58 min.

2. **„WARSZAWA"** (Polska), załoga kpt. Burzyński i por. Zakrzewski, lądował w Bikowie, pod Riazaniem, odległość **1.280 klm.**, czas 35 godz. 18 min.

3. **„POLONIA"** (Polska), załoga kpt. Janusz i por. Wawszczak, lądował w miejscowości Sułkowa pod Helsingforsem, odl. **1.175 klm.**, czas 23 godz. 30 m.

4. **„BELGICA"** (Belgja), Demuyter i Coeckelbergh, lądował w Bieżecku, okręg Twerski, odległość **1.160 klm.**, czas 36 godz. 16 min.

5. **„ZURICH III"** (Szwajcarja, balon szyty w Polsce), zał. Gerber i dr. Tilgenkamp, ląd. pod Leningradem, odl. **1.039 klm.**, czas 21 godz. 59 min.

6. **„DUX"** (Włochy), zał. Caputo i Pirazzoli, ląd. pod Leningradem, odległość około **1.000 klm.**

7. **„US NAVY"** (Stany Zjedn. A. P.), Kendal i Orville, ląd. pod Leningradem, odl. ok. **1.000 klm.**

8. **„L'AIGLE"** (Francja), Dolfuss i Jacquet w Plussa pod Ługą, odl. ok. **900 klm.**

9. **„BASEL"** (Szwajcarja), A. van Baerle i Dietschi, ląd. Bolszoje Azarowo pod Chołmem, odległość ok. **900 klm.**

10. **„LORRAINE"** (Francja), Boitard i Dupont, ląd. pod Ługą, odległość **800 klm.**

11. **„DEUTSCHLAND"** (Niemcy), Goetze i dr. Berghardt, ląd. Dno pod Pakowem, odl. **828 klm.**

12. **„BUFFALO COURIER EXPRESS"** (Stany Zjedn. A. P.) Hineman i Vanik, ląd. pod Gdowem, odległość ok. **800 klm.**

13. **„WILHELM VON OPPEL"** (Niemcy), zał. Zinner i Deku, ląd. pod Dorpatem, odległość **798 klm.**

14. **„STADT ESSEN"** (Niemcy), zał. Kaulen i Proebsting, ląd. w Fellina w Estonji, odl. **745 klm.**

15. **„BRUXELLES"** (Belgja), załoga Quersin i van Schelle, ląd. pod Witebskiem, odl. **710 klm.**

16. **„BRATISLAVA"** (Czechy) zał. Peter i dr. Fabry, ląd. pod Eustachowem na Litwie, odl. **297 klm.**

Wypadek samochodowy

MOSKWA. (Pat.) Podczas podróży z Riazania do Moskwy samochód wiozący lotników kpt. Burzyńskiego i por. Zakrzewskiego oraz kpt. Holanda i red. Otmara cudem tylko uniknął katastrofy. Wskutek rozmokłej drogi i gęstej mgły samochód ześlizgnął się do dość głębokiego rowu. Wszyscy jednak wyszli bez szwanku, jedynie kpt. Holand i red. Otmar odnieśli lekkie obrażenia.



Załoga balonu „Kościuszko" kpt. F. Hynek (z lewej) i por. W. Pomaski.

Zawody balonów kulistych o puhar Gordon-Bennetta po raz drugi zakończyły się walnem zwycięstwem Polski! Rok temu, w Ameryce Północnej, nasi dwaj dzielni oficerowie kpt. Hynek i kpt. Burzyński, wysunęli się na pierwsze miejsce zawodników. Przywieźli do Polski puhar i okryli chwałą polskich pionierów przestworzy powietrznych.

Na Polskę zatem, jako zeszłoroczne go zwycięzcę, padł obowiązek urządzenia tegorocznych zawodów. Do konkurencji międzynarodowej stają: Ameryka, Szwajcarja, Niemcy, Belgja, Włochy. I oto po całym globie rozbrzmiewać będzie: Polska nietylko powtórnie zdobyła pierwsze miejsce! Trzy polskie balony zajmują trzy pierwsze miejsca w zawodach! Po nich dopiero idą ekipy zagraniczne! Kapitan Hynek i por. Pomaski na „Kościuszce", kapitan Burzyński i por. Zakrzewski na „Warszawiance", kapitan Janusz i por. Wawszczak na „Polonji" są triumfatorami tego turnieju!

Gradacja ta „in plus" jest analogiczna do rezultatów „Challenge'u": w r. 1932 pierwsze miejsce ś. p. Żwirko, w r. 1934 już dwa pierwsze miejsca dla Bajana i Płonczyńskiego!

Jakże niedawno upajaliśmy się widokiem polskich skrzydeł w podniebnym locie, jakże niedawno syciliśmy nasze serca radością i dumą. Zaledwie 10 dni temu... Jeszcze wciąż jesteśmy pod tem przepotężnem wrażeniem, jeszcze nie przestaliśmy o tem zwycięstwie mówić, jeszcze gazety drukują opisy podróży naszych lotników poprzez lądy i morza, jeszcze w kołach techników snują się rozważania na temat „RWD", „PZL", „Messerschmidtów", „Klemmów". Jeszcze echa naszego wielkiego zwycięstwa nie przebrzmiały.

I oto: uczucie dumy i szczęścia potęguje się! Przybywają nowe sprawdziany naszej tężyzny, nowe dowody naszego prymatu powietrznego w rodzinie narodów, nowe triumfy w wielkiej rywalizacji o symbole zwycięskiej walki człowieka z żywiołami.

Zważmy bowiem w ciasnym koszu pod powłoką olbrzymiego balonu, izolowany zupełnie, zdany jedynie na swą inteligencję i wiedzę, swą odwagę i hart — tkwi przez długie dziesiątki godzin



Załoga balonu „Warszawa" kpt. Burzyński (z lewej) i por. Zakrzewski.

człowiek. W porównaniu do każdego innego środka komunikacji 20-go stulecia: do parowca na morzu, torpedy elektrycznej na ziemi, aeroplanu w powietrzu — ma człowiek w balonie bardzo ograniczone możności żeglugowe. A tylko kunszt wpływania na te nikłe środki, tylko jego przytomność umysłu, przenikliwy dar orjentowania się w przestrzeni, w sile wiatru, w bezkresach, otaczających go, może mu służyć pomocą, może sprawić, że nie jest bezwolną igraszką mgieł i wichrów, a sternikiem docierającym tam, gdzie go wiedzie własna wola i wiedza, nabyta doświadczeniami i studjami.

I jakże uszczęśliwiające dla nas wszystkich poczucie: Polak w tej woli i wiedzy, tej odwadze i bystrości góruje! Ustąpić przed nim muszą rywale z całego świata, ze społeczeństw, stanowiących elitę kultury.

A nie jest to zaprawdę wynik przypadkowy! Ś. p. Żwirko ma dwóch zwycięskich zastępców. Rok temu Hynek w głębi puszczy kanadyjskiej dotarł najdalej, teraz trzej sternicy polskich balonów docierają najdalej w głąb niziny rosyjskiej. A więc: nie los to sprawił, nie przypadek — a rezultat świadomej, skupionej, doskonale zorganizowanej pracy rezultat zbiorowego wysiłku, umiejącego jednostkę zespolić z ciężką pracą przygotowawczą, ukoronowaną sprawiedliwym i słusznym sukcesem.

Jakże to niedawne czasy, kiedy na świecie Polska jako „sesonstaat" uchodziła za „mauvais genre". I jak niedawne to czasy, kiedy u nas w kraju ludzie mali i źli sugerowali nam „kompleksy małej wartości".



Załoga balonu „Polonia" kpt. A. Janusz i por. Wawszczak.

Odpowiedzią na to jest wszystko, co od ośmiu lat przeżywamy: i ład wewnętrzny i narastanie mocarstwowej roli w świecie i niewzruszona waluta i zrównoważony budżet i walka skuteczna z kryzysem gospodarczym — i ta wspaniałe przejawy hartu ducha i tężyzny fizycznej, które symbolizują: zwycięstwo w „Challenge'u" i zwycięstwo w turnieju o puhar Gordon-Bennetta.

M.

---

fikacje pierwszorzędne, poziom artystyczny godny dziejowego dostojeństwa i zabytkowego bogactwa naszego miasta.

Dziś, kiedy Warszawa czyni smutny bilans swoich zaniedbań w dziedzinie urbanistyczno - architektonicznej, i stara się narządzić nowy aparat organizacyjny któryby podjął i poprowadził dzieło naprawy, a my stoimy u progu organizacji władz miejskich na nową dłuższą kadencję, wyrażamy życzenie, aby nowa Rada Miejska zwróciła również należną uwagę na wyjątkowe zaniedbanie Wilna w dziedzinie architektoniczno urbanistycznej i oparła swoją pracę przedewszystkiem na ogólnym przemyślanym w całości planie rozwoju miasta, zapewniając temu planowi odpowiednie środki jego realizacji.

Niniejsze rozważania nie mają na celu kogokolwiek oskarżać, poszczególnie czy zbiorowo. Samorządy nasze dopiero formują nowe drogi po długim okresie niewoli uginają się pod ciężarem różnorodnych czynności narzuconych przez życie, dostosowują z trudem konieczne wydatki do licznych i coraz się mnożących potrzeb. Nasz samorząd miał zadania cięższe od innych samorządów i na swojem stanowisku wykazał wyjątkową dbałość o grosz publiczny, dał mnogie przykłady pracy wyjątkowo wydajnej i usilnej.

Zadaniem prasy i społeczeństwa jest wskazywać te okoliczności, które dla tych czy innych przyczyn nie zostały przez samorząd dostrzeżone lub należycie zrozumiane. W takiem zrozumieniu swojej roli kreślimy te uwagi i mamy nadzieję że Wilno, za przykładem Warszawy, zastanowi się nad dziedziną pracy tak dotąd zaniedbanej Umiejętna gospodarka miejska — to właśnie partycypowanie w sumie czynności samorządu każdej z potrzeb miasta w kolejności jej wagi i znaczenia.

W ciałach zbiorowych jak samorządy reprezentowane są różnorodne interesy i zainteresowania, odbija się to na kierunku pracy samorządu, która pokrywa się z wypadkową, krzyżujących się sił i kierunków. Chodzi nam, aby w nowym układzie stosunków zagadnienia urbanistyczno - architektoniczne znalazły dość orędowników światłych i zdecydowanych.

Civis.

—o[]o—

W rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej na emigracji

W dniach 28 sierpnia — 16 września odbył się w Karłowcach Sobór biskupów t. zw. Cerkwi Rosyjskiej na emigracji, na którym po długich naradach zdecydowano zdjąć suspensę z m. Eulogjusza i jego wikarjuszy. Przytem Sobór wyraża nadzieję, że Eulogjusz złoży przyjęty na siebie urząd egzarchy carogrodzkiego. Do tego czasu wszelkie uprzednie zarządzenia o granicach jurysdykcji innych biskupów (ub ograniczające prawa Eulogjusza) pozostają w swej mocy.

Dla informacji trzeba nadmienić, że rosyjscy biskupi na emigracji utworzyli dla Rosjan emigrantów t. zw. Cerkiew na emigracji, na czele której stanął metropolita Antonjusz. W związku z tem metropolita Sergjusz, zastępca patrjarchy moskiewskiego zażądał — nie bez wpływu Sowietów od Antonjusza podporządkowania się sobie oraz zobowiązania, że biskupi emigranccy nie będą występowali przeciwko rządowi sowieckiemu. Antonjusz z większością biskupów Sergjuszowi odmówił. Natomiast metropolita Eulogjusz ze swymi wikarjuszami Moskwie podporządkował się, za co został przez sobór biskupów emigrantów zasuspendowany.

Wobec jednak protestów Rosjan następnie usunął się z pod jurysdykcji Moskwy oddając się pod obedjencję patryarchy carogrodzkiego. W ten sposób w Cerkwi emigranckiej powstał rozłam.

Na zmianę stanowiska Soboru, który stał się w stosunku do Eulogjusza bardziej przychylny, wpłynęła opinja rosyjska, gorsząca się zatargiem między hierarchami rosyjskimi, oraz medjacje patryarchy serbskiego Barnaby.

Metropolita Eulogjusz na Soborze obecnym nie był usprawiedliwiając swą nieobecność, w wywiadzie zaś prasowym oświadczył że decyzja Soboru znacznie ułatwia sprawę cerkiewnego pojednania. Jednocześnie m. E. zastrzegł się iż z pod jurysdykcji patryarchy carogrodzkiego wychodzić nie zamierza.

Na tymże Soborze został prekonizowany na arcybiskupa Północnej Ameryki i Kanady znany polakożerca archimadryta Witaljusz, redaktor ongiś osławionego świstka „Poczajowski Listek". Utwory Witaljusza podrywające autokefalję Cerkwi w Polsce są jeszcze i dziś polecane przez warszawską prasę metropolitalną.

P. J.

Ustąpienie metropolity Dionizego?

Lwowski „Ruskij Gołos" (Nr. 25 z dn. 23 b. m.) podał dotychczas nie potwierdzoną wiadomość o zgłoszeniu przez metropolitę Dionizego rezygnacji z zajmowanego stanowiska. Jako następcę pismo wymienia arcybiskupa Aleksego z Wołynia zwolennika ukrainizacji Cerkwi w Polsce.

Wiadomość ta wydaje się mało prawdopodobną. Zdaje się że chodzi tutaj o wywołanie pewnego fermentu wśród rosyjskiej mniejszości w związku z usunięciem niektórych duchownych Rosjan na Wołyniu (Red.).

Nowe przepisy o służbie wojskowej

„Dziennik Ustaw“ z dnia 24-go bm. Nr. 83 przynosi rozporządzenie o powszechnym obowiązku wojskowym, które wchodzi w życie dnia 8-go października rb., przyczem tracą jednocześnie moc obowiązującą wszelkie rozporządzenia i przepisy, wydane w sprawach, normowanych przez to rozporządzenie.

WIEK POBOROWY W CZASIE WOJNY.

W myśl tego rozporządzenia wiek poborowy rozpoczyna się w czasie wojny o dwa lata wcześniej i trwa na ogólnych zasadach do ukończenia lat 23. W tym okresie obowiązuje stawienie się przed komisją poborową na każdorazowe zarządzenie ministra spraw wojskowych.

URZĘDY BĘDĄ LEGITYMOWAŁY.

W okresie normalnym mężczyźni, którzy przekroczyli 21 rok życia i ubiegają się o zezwolenie na uprawianie handlu lub przemysłu, o dowód osobisty, zgłaszają zmianę miejsca zamieszkania lub starają się o posadę w instytucjach publicznych, muszą przedstawić właściwym władzom dokumenty stwierdzające, czy i w jaki sposób wypełnili oni wszystkie powinności, wynikające z ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym. W razie stwierdzenia, że dany mężczyzna nie uczynił zadość tym powinnościom, należy zawiadomić właściwą władzę powiatowej administracji ogólnej.

UTRATA DOKUMENTÓW.

Zgubienie, zniszczenie lub odmowa przyjęcia dokumentu wojskowego, wzywającego do służby wojskowej nie zwalnia od stawienia się we właściwej formacji w terminie, przewidzianym przez ten dokument. Natomiast w razie utraty dokumentu, stwierdzającego stosunek do służby wojskowej należy w terminie dni 14-tu zwrócić się z prośbą do właściwych władz o duplikat dokumentu.

Wiadomość o zagubieniu dokumentów należy zgłosić natychmiast w komisarjacie policji państwowej, na którego obszarze utrata nastąpiła. Komisarjat policji po spisaniu protokółu wydaje poświadczenie.

Utratę książeczki oficerskiej należy ponadto ogłosić jednorazowo w dzienniku wojewódzkim tego województwa, na którego obszarze nastąpiła utrata dokumentu. Duplikaty książeczek stanu służby oficerskiej, książeczek wojskowych lub zaświadczeń wojskowych oraz nowe karty mobilizacyjne wydaje właściwa powiatowa komenda uzupełnień na podstawie podania do którego należy dołączyć poświadczenie komisarjatu policji i dziennika wojewódzkiego, z ogłoszeniem utraty dokumentu.

ZMIANA ORZECZENIA.

Jeżeli osoby zainteresowane zamierzają poddać się ponownemu zbadaniu stanu zdrowia, celem **zmiany orzeczenia komisji poborowej o zdolności fizycznej do służby wojskowej** muszą wnieść prośbę do powiatowej władzy administracji ogólnej, w której listach poborowych są oni zapisani.

Władze administracyjne przekazują te prośby lekarzowi powiatowemu, który musi stwierdzić, czy zgłoszona choroba powstała lub mogła powstać po stawieniu się tej osoby do poboru i czy choroba czyni tę osobę faktycznie niezdolną do czynnej służby wojskowej. Po otrzymaniu decyzji lekarza powiatowego władze administracji ogólnej wydają odpowiednią decyzję. O ile decyzja jest przychylna, to powoduje równocześnie wezwanie poborowego przed komisję.

Poborowi, przedstawieni ponownie komisji poborowej, o ile nie są dotknięci widocznem kalectwem, mają być wysłani przed powzięciem decyzji przez komisję na ekspertyzę szpitalną.

KALECTWA I ZMIANA KATEGORJI „A“.

Jeżeli przed komisją staje **osoba obarczona kalectwem,** względnie chorobą a zachodzi podejrzenie, że kalectwo lub ta choroba zostały wywołane **rozmyślnie** przewodniczący komisji winien zażądać od poborowego świadectwa lekarza, który go operował lub leczył. Jeżeli poborowy takiego świadectwa przedstawić nie może, a lekarze komisji poważną u zasadnione podejrzenie, że wada fizyczna została spowodowana umyślnie, stawiają **wniosek o przeznaczenie go do czynnej** służby wojskowej w takim rodzaju wojska, w którym stwierdzona wada fizyczna pozwala na odbycie służby. Jednocześnie powiatowa władza administracji ogólnej przesyła protokuł do właściwego prokuratora.

Oficerowie, podoficerowie i szeregowi rezerwy, którzy w okresie przebywania w rezerwie odnieśli **uszkodzenia zdrowia, czyniące ich niezdolnymi do kat. „A“** mogą składać u właściwego powiatowego komendanta uzupełnień pisemne prośby o zmianę kategorji zdolności do służby wojskowej.

Do takiego podania musi być dołączone świadectwo urzędowego lekarza, stwierdzające tę okoliczność.

Na podstawie podania powiatowy komendant uzupełnień wdraża postępowanie rewizyjno - lekarskie w myśl wojskowych przepisów rewizyjnych.

ODROCZENIA.

Odroczenie terminu ćwiczeń wojskowych do roku następnego lub przesunięcie ćwiczeń na inny termin w tym samym roku kalendarzowym może nastąpić w razie obłożnej choroby powołanego, w razie konieczności wyjazdu zagranicę w celach naukowych, przemysłowych lub kuracyjnych, w ważnych sprawach, które zaszły w rodzinie powołanego, a które wymagają jego obecności i w innych nadzwyczajnych przypadkach określonych przez ministra spraw wojskowych.

Prośby o odroczenie ćwiczeń oficerowie i podchorąży rezerwy wnoszą do dowódcy swojej formacji ewidencyjnej, a podoficerowie i szeregowcy do właściwego powiatowego komendanta uzupełnień. Prośby takie muszą być składane przynajmniej na cztery tygodnie przed terminem ćwiczeń. Osoby, korzystające z odroczeń ćwiczeń wojskowych, muszą je odbyć w roku następnym.

Powtórnego odroczenia może udzielić w drodze wyjątku tylko dowódca okręgu korpusu. Oficerowie, podoficerowie i szeregowcy rezerwy, zamieszkali stale zagranicą, nie podlegają powołaniu na ćwiczenia wojskowe.

Park naturalny i rezerwat zwierzęcy na Polesiu

W związku z zakrojoną przez rząd na szeroką skalę meljoracją Polesia, plan utworzenia na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej rezerwatu zwierzęcego i parku naturalnego nabiera realnego kształtu.

Park natury ma powstać w tej części Polesia, która pod względem gospodarczym przedstawia najmniejszą wartość. Teren parku położony jest nad rzeką Lwą i obejmuje 200 tys. ha nieużytków gospodarczych jak bagna, wydmy i lasy w stanie pierwotnym.

Na obszarze tym znajduje się największe w Polsce i Europie siedlisko łosi, których w r. ub. było tam około 320 sztuk. Mają tam również swe siedliska bobry, wiele jest dzików i rysiów. Ptactwo reprezentowane jest przez niezliczone ilości stad ptaków błotnych i głuszców.

W rezerwacie obecnie zupełnie nie odwiedzanym przez ludzi rozwija się bujnie charakterystyczna roślinność, a w pierwszym rzędzie lasy olchowe, pokrywające brzegi rzek Stwigi i Lwy. Utworzenie parku natury na Polesiu ochroni i zachowa dla przyszłych pokoleń skarby przyrody pierwotnej.

Obchodź się z ogniem — jaknajostrożniej i nie pozostawiaj go bez dozoru.

NATIONAL BABY



Zamordowany synek Lindberghów.

Niejedno małe, niewinne dziecko ginie w sposób okrutny, w nędzy, z głodu, zamordowane przez ciężką chorobę przez własną, obłąkaną matkę, zagryzione przez szczury w suterenie, i w innych tym podobnych potwornych wypadkach. Ale wie o tem małe grono osób, i szybko przechodzi do porządku dziennego nad malutkiem życiem, które zajaśniało i zgasło, zabierając z sobą olbrzymi całokształt życia człowieka. Czasami jednak, śmierć dziecka wynikła z wyjątkowych okoliczności, wywołuje rozgłos niezwykły, dawniej bywało tak z następcami tronów, dziś z progeniturą sławnych ludzi.

Pamiętamy wszyscy do jakiej gorączki doszły Stany Zjednoczone, cała Ameryka, a nawet jak daleko w Europę sięgnęło wstrząsające wrażenie wywołane zniknięciem małego, 20-miesięcznego synka młodych, radośnych lotników pułk. Lindberghów. Każdemu w oczach pozostał obraz tej chłopięcej promiennej twarzy zuchwałego boya, Lindbergha, który pierwszy przeleciał Atlantyk, z Ameryki do Europy. Paryż szalał za uśmiechem Lindbergha, za jego złotą czupryną, pisano kolumny artykułów o jego postaci i brawurze, o wesołości i promiennej radości życia, jaka z niego biła. Był przez kilka miesięcy bożyszczem współczesnego świata. Wrócił do ojczyzny ożenił się z lotniczką i oboje poszybowali, „wyżej lasów szumiących, niżej chmur pływających“, jak w bajce. Urodził się im synek, bajka szczęścia, bogactwa sławy radości, trwa dalej... upływa 20 miesięcy, Baby chodzi i zaczyna mówić, rodzice dalej zajmują się lotnictwem i marzą o nowych wspólnych rekordach.

Nagle jednego pogodnego ranka znajdują pokój dziecka pusty, nianka oddaliła się na krótką chwilę, (przekupiona czy niechcący, nie zdołano ustalić), a synek znikł. Porwali go złodzieje dzieci. Proceder znany w Ameryce: dzieci bogatych ludzi muszą tam być strzeżone przez detektywów, wysyłają je do Europy, bo nie są tam bezpieczne. Czy może być coś ohydniejszego jak taka bestja ludzka zaczajona, śledząca małe dziecko, by je wyrwać z domu i grać potem na trwodze i miłości rodzicielskiej? Tak tam się dzieje... za Oceanem.

Zaczęły się straszliwe w swej grozie tygodnie. Policja cała stanęła na nogi, wytężyła wszystkie siły, całe społeczeństwo dopomagało dzielnie, zatrzymywano wszystkie kobiety, w otoczeniu których widziano dzieci w tym wieku, zrewidowano wszystkie dziury, nory, spelunki, wyznaczono nagrody... Nic. Wreszcie przyszło żądanie: 50 tys. dolarów w banknotach gold-notes mają być wręczone w nocy komuś, co przyjdzie na cmentarz St. James. Gdyby była tam policja i chciała aresztować... dziecko nie wróci do rodziców. Zapłacono. I mimo to p-two Lindberghowie nie ujrzeli już swego Baby, bo na wskazanem miejscu, gdzie miało im być zwrócone, leżał pod liśćmi, tuż koło ich willi rozkładający się trupek... Monstrualne potwory, które tego dokonały, szantażowały rodziców o zwłoki dziecka, leżące tuż blisko nich...

Policja dalej czuwała. Oburzenie było tak wielkie, płacz po „national baby“ tak szczery, współczucie dla ukochanych i popularnych Lindberghów tak wielkie, że nad tem nie można było przejść tak łatwo do porządku dziennego. Ponieważ wynotowano numery banknotów, więc śledzono. Bezskutecznie. Ukazywały się, ale skąd wyszły, nikt nie umiał powiedzieć.

Ale traf chciał, że wycofywano z obiegu te właśnie goldnotesy, więc ponieważ ukazywały się częściej w dzielnicach Yorkville i Fortham, zwrócono na nie uwagę.

Na jednej ze stacyj benzynowych w New Yorku, płacił sobie przeciętny gentlemen za benzynę, płacił goldnotesami, inkasujący zwrócił uwagę, że takie papiery to dziś rzadkość. Pasażer odpowiedział, że już ma takich niewiele. I pojechał. Ale gdy wrócił do siebie w mieszkaniu czekała nań policja, gdyż właściciel stacji benzynowej wynotował numer auta. i pomiętając o swych lindberghowskich goldnotesach, pobiegł do banku i do komisarjatu. Pod podłogą pokoju znaleziono jeszcze 13.750 goldnotesów, numery się zgadzały. Ten Hauptman, Niemiec, o burzliwej i kryminalnej przeszłości. był stolarzem koło cmentarza St. James, nagle wzbogacił się, (twierdził że na giełdzie) i wyjechał. Sprawdzono odciski palców utrwalone na oknie przez które porwano dziecko, te same. Tłumy o mało nie rozszarpały żony Hauptmana, również Niemki, ale potem stwierdzono, że żadnego udziału w zbrodni nie brała. Zresztą zważywszy, że okresie porwania Hauptman miał złamaną nogę i krył się z tem, przypuszczać należy, że gdy schodził z wykradzionym malcem, powinęła mu się noga czy pękła drabina, spadł, złamał nogę a dziecko się zabiło lub potłukło tak, że wnet umarło i dlatego pochowali je sprawcy tuż koło willi. Prócz Hauptmana aresztowano niejakiego Jamesa Billi. Czeka ich wszystkich krzesło elektryczne.

NOWY JORK. (Pat.) Władze policyjne biorące udział w dochodzeniu w sprawie porwania syna Lindbergha podały do wiadomości, iż proszą o informacje dotyczące człowieka, w którego posiadaniu znajdowały się znaczne sumy pieniężne i który wynajął łódź motorową, aby dogonić parowiec „Columbis“, na który się spóźnił. Oczekiwane są dalsze aresztowania.

Władze sądowe są zdania, że z ogólnej sumy okupu 50 tys. dolarów 45 tys. przeszło przez ręce Hauptmana. Zapewnienie Hauptmana, że grał szczęśliwie na giełdzie nie znajduje żadnej wiary.

Nowości wydawnicze

— **Dr. Mieczysław Ziemnowicz,** Szkolnictwo w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Bibljoteka Pedagogiczno-Dydaktyczna Nr. 12. Książnica — Atlas. Str. 399—1 nlb.

Cz. I. Socjologiczne podłoże wychowania w Stanach Zjednoczonych. Naturalne warunki rozwoju ekonomicznego. Rozwój historyczny Unji. Próba syntezy życia amerykańskiego. Wyłaniające się zagadnienia.

Czł. II. Organizacja szkolnictwa. Wpływ tradycji. Ustawodawstwo wychowawcze. Organizacja władz szkolnych. Ogólne normy organizacji szkolnictwa. Artykulacja i typy szkolnictwa. Szkolnictwo elementarne w miastach. Szkolnictwo zawodowe. Kształcenie nauczycieli. Szkolnictwo wyższe. Oświata pozaszkolna.

— **Dr. Mieczysław Ziemnowicz,** Nauczanie i wychowanie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Bibljoteka Pedagogiczno-Dydaktyczna Nr. 13. Książnica — Atlas. St. 112. 2 nlb.

Ewolucja dziejów wychowania i jej przyczyny. Nauczanie. Wychowanie. Zakończenie.

HUMOR

PREZENT.

— Chciałabym wybrać krawat dla męża na prezent imieninowy.

— Pani wybaczy, ale mamy na składzie tylko wyższe gatunki. (Le Journal)

PONURY BILANS tegorocznej powodzi w Małopolsce

Dokładnych obliczeń strat, wyrządzonych przez tegoroczną powódź w Małopolsce jeszcze niema. Dotychczasowe jednak cyfry dają już możność zdania sobie sprawy ze spustoszenia. Około 1.300 wiosek i osiedli ucierpiało skutkiem wylewów rzek Małopolski. około 220.000 powodzian z uczuciem grozy oczekuje nadchodzącej jesieni i zimy. 3.800 klm. kwadratowych czyli co setny kilometr powierzchni Polski został zalany wodą. 175 mostów długości 5 km zostało całkowicie zniszczonych, około 250 mostów uszkodzonych, 6.000 km. dróg uległo zupełnemu zniszczeniu, tysiące setek bydła, zbiory, domy — zabrał straszny żywioł.

Nawet bardzo przybliżone i ostrożne obliczenia wskazują, że straty materjalne przekraczają setkę miljonów. Dotychczasowe wpływy z ofiar na akcję ratowniczą do dnia 25 b. m. wyniosły 6.382.000 złotych w gotówce. Bardzo znaczną pomoc uzyskano w naturze, a przedewszystkiem w płodach rolnych. Mimo wszystko dalsza pomoc społeczeństwa jest nieodzowna.

Wiadomości gospodarcze

Z „FRONTU WSCHODNIEGO"

Kasy Chorych w roku 1933

Ubezpieczenia społeczne, które są dziś w ogniu dyskusji i ośrodku zainteresowań, nie znajdują wystarczającego oświetlenia w Sprawozdaniu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie za rok 1933. Wartoby, aby na przyszłość prócz tablic wprowadzających w sprawy ogólne, publikowany był obfity materjał, który pozwoli dotrzeć do zjawisk szczegółowych z dziedziny ubezpieczeń społecznych.

Rzecz szczególna, że i tu, jak w działalności administracji skarbowej spotykamy się z zbyt twardą polityką, tylko jeszcze wyraźniej, szczególnie na terenie województwa wileńskiego.

W roku 1933 wydobyła Kasa Chorych z ubogiego województwa wileńskiego 3.875 tys. zł. gdy zamożniejsze województwo białostockie z pomyślnie w ubiegłym roku prosperującym przemysłem włókienniczym dało tylko o 810 tys. więcej. Że dochód z Wileńszczyzny był niewspółmierny, dowodzą następujące cyfry: przeciętny dochód Kas Chorych na jednego ubezpieczonego w całej Polsce wyniósł w roku 1933 — 98.6 zł., w Okręgu Izby P.-H. Wileńskiej — 92 zł., w województwie poleskiem 85.6 zł., białostockiem 86,7 zł., nowogródzkiem 88,3 zł., gdy **w wileńskiem 105,2 zł.**, t. j. o 6,6 zł. więcej na jednego ubezpieczonego niż (przeciętnie) w całej Polsce i o 13.2 zł. więcej niż (przeciętnie) w Okręgu Izby P.-H. Wileńskiej.

Różnice te sprowadzają się przedewszystkiem do składek, występując tu b. dobitnie. Oto na jednego ubezpieczonego przypadło w roku 1933 w województwie białostockiem 78,9 zł., poleskiem 79,4 zł., nowogródzkiem 80.8 zł., gdy **w wileńskiem 98.2 zł.** Oznacza to o 7,7 zł. więcej składek na jednego ubezpieczonego niż w całej Polsce i o 13.4 zł. więcej niż w całym Okręgu Izby P.-H. Wileńskiej.

Te poważne różnice, conajmniej dziwaczne w zestawieniu z ekonomicznym stanem i strukturą województwa wileńskiego wymagają wyjaśnienia!

Jak w całej Polsce, tak i na naszym terenie zebrano spore nadwyżki. Wyniosły one w województwie poleskiem 172 tys. zł., nowogródzkiem 280 tys. zł., wileńskiem 332 tys. zł., białostockiem 892 tys. zł. Można to samo wyrazić jeszcze inaczej: na każdego ubezpieczonego uzyskano 8.4 zł. nadwyżki w województwie poleskiem **9 zł. w wileńskiem,** 16.5 zł. w białostockiem, 16.8 zł. w nowogródzkiem. **Nadwyżka na jednego ubezpieczonego osiągnęła w Okręgu Izby P.-H. Wileńskiej przeciętnie 13 zł., gdy w całej Polsce tylko 10,7 zł.**

Nasze tereny są zatem wcale niezłym dostawcą dochodów. Nadwyżki w całym Okręgu Izby P.-H. Wileńskiej wyniosły 1.676 tys. zł. t. j. 12.8% nadwyżki w całej Polsce.

Inaczej już jest z świadczeniami. Po za województwem wileńskiem, gdzie są one wyższe, świadczenia Kas Chorych w Okręgu Izby P. H. Wileńskiej na rzecz ubezpieczonych są niższe niż w całej Polsce. Gdy na jednego ubezpieczonego przypada w całej Polsce **70,7 zł** świadczeń, w Okręgu Izby P.-H. Wileńskiej przypada tylko **62,3 zł.** Niższe są wszystkie rodzaje świadczeń z wyjątkiem pomocy lekarskiej, a więc zasiłki, środki apteczne i opatrunkowe, koszta leczenia w szpitalach, profilaktyka i propaganda, przewóz chorych i lekarze, oczywiście wciąż w porównaniu z całą Polską. N. p. miarodajne dla pozytywnego kierunku świadczeń leczenie profilaktyczne stoi u nas na szarym końcu, wynosi bowiem wraz z propagandą zaledwie 1,6 zł. na jednego ubezpieczonego.

W takim systemie świadczeń, uwzględniającym tylko rzeczy najkonieczniejsze i najtańsze, tkwi główne źródło nadwyżek, które powodują, że ubezpieczalnie społeczne obok instytucyj użyteczności publicznej i kosztem tego ich naturalnego charakteru stają się instytucją kapitalizacji publicznej.

Notoryczne zjawisko nadmiaru kosztów administracyjnych w tej dziedzinie trapi całą Polskę. Charakterystyczne, że są one odwrotnie proporcjonalne do rozwoju gospodarczego t. j. tem wyższe im mniej rozwinięte jest gospodarstwo terenu. I tak na jednego ubezpieczonego przypadało w roku 1933 w województwie białostockiem 12,2 zł., nowogródzkiem 13.1 zł., wileńskiem 13.5 zł., poleskiem 14,8 zł. kosztów administracyjnych. Przerost kosztów administracyjnych jest u nas większy jeszcze niż w całej Polsce, gdzie wynoszą one na jednego ubezpieczonego **11,1 zł.,** gdy w Okręgu Izby P.-H. Wileńskiej **13 zł.**

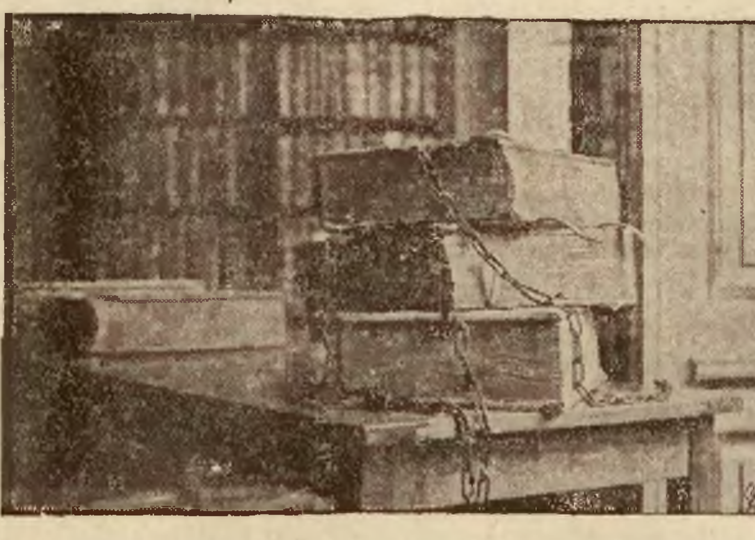
Nie wiemy ile liczył sztab urzędników Kas Chorych, znamy tylko globalne cyfry kosztów administracyjnych. W województwie wileńskiem dochodzą one do pół miljona zł., w całym Okręgu Izby P.-H. Wileńskiej wynoszą 1678 tys. złotych.

Wytyczne polityki Kas Chorych na naszych ziemiach w roku 1933 były zatem proste: jak największy dochód przez twardy połów składek, jak najtańsze możliwie świadczenia i jak najwyższe nadwyżki. Dodając do tego nadmierne koszty administracyjne otrzymamy kompleks, który nietylko nie sprzyjał wzmocnieniu naszego frontu gospodarczego, lecz przeciwnie znakomicie go osłabiał.

Trzeba przytem mieć na uwadze, że już stosowanie systemu świadczeń społecznych, tak samo rozbudowanego dla nas jak dla najbardziej uprzemysłowionych okręgów Rzeczypospolitej, jest ogromnym ciężarem w naszych zacofanych warunkach ekonomicznych. Prostolinijność fiskalna Kas Chorych zwiększa jeszcze ten ciężar, czyniąc go dokuczliwym

Ha.

Wystawa najstarszych druków polskich



W związku z Międzynarodowym Kongresem Slawistów otwarta została w Bibljotece Narodowej w Warszawie wystawa najstarszych druków polskich. Na wystawie zwracają m. inn. uwagę catenaty, starodawne księgi, które ongiś przymocowywano łańcuchami do pulpitów.

Jak należy podpisywać weksle

Bank Polski zwrócił uwagę Izby Przemysłowo - Handlowej na fakt znacznego napływu do oddziałów tego Banku weksli, opatrzonych skróconemi podpisami firm nierejestrowanych i osób prywatnych. Weksle te są mianowicie częstokroć podpisywane czyto przez akceptanta, czy przez żyrantów pierwszą literą imienia i nazwiskiem.

Brak imienia w podpisie albo oznaczenie go pierwszą tylko literą powodować może znaczne trudności przy ustalaniu właściwej osoby wekslowo zobowiązanej. Przepisy Banku Polskiego zabraniają przyjmowanie do dyskonta weksli podpisanych w sposób skrócony, z jednym wyjątkiem o ile chodzi o podpis akceptanta, gdy w jego adresie na wekslu wypisane jest dokładnie pełne imię i nazwisko. Oczywiście, osoby i firmy rejestrowane sądownie mogą zawsze podpisywać skrótami według brzmienia rejestru.

Izba Przemysłowo - Handlowa w Wilnie zwraca uwagę na konieczność dostosowania się do powyższych wymagań Banku Polskiego, w celu uniknięcia odrzucenia przez Bank Polski weksli z powodu tego rodzaju formalnej usterki.

Wojsko polepsza ceny zboża

Na rynku zbożowym ostatnio notowana była tendencja mocniejsza. Do wzmocnienia tendencji przyczyniły się w przeważnej części zakupy wojskowe. Wojsko w wielkich ilościach zakupuje zboże dla własnych potrzeb, przyczem większość zakupów dotyczy przeważnie dwóch zbóż: żyta i owsa, z małym udziałem pszenicy.

(a)

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

w Wilnie z dnia 27 września 1934 r.

Za 100 kg. parytet Wilno. — Ceny tranzakcyjne. Żyto I standart 16.20. Owies standartowy 15.15—15.25. Siemię lniane basis 90 proc. loco wagon st. załadow. 36.62 i pół — 37.75. Siemię lniane basis 90 proc. franco Wilno 39.50—40.75. Mąka pszenna gat. I C 31.25. ŻytoIIstandart15—15.25. Pszenica 18.50—19.50. Jęczmień na kaszę zbierany 15—15.50. Mąka pszen. gat. I B 34.50—35. Mąka pszenna gat. II E 26.50—27. Mąka pszenna gat. II G 22.50—23. Mąka pszenna gat. III A 19.25—19.75. Mąka pszenna gat. III B 13.75—14.25. Mąka żytnia 55 proc. 24—24.50. Mąka żytnia 65 proc. 19.75—20.50. Siłkowa i razowa 16—16.50. Otręby żytnie 9.75—10. Otręby pszenne miałkie 11—11.25. Gryka zbierana 16.50—17. Ziemniaki jadalne 4—4.50. Siano 5—6. Słoma 3—4.

Ogólny obrót 2.600 tonn.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat). Waluta. Londyn 25.98—26.11—25.85. Nowy Jork 5.24 — 5.27 — 5.21. Kabel 5.24 i pół — 5.27 i pół — 5.21 i pół. Paryż 34.89 — 34.98 — 34.80.

Przedgiełda. Dolar 5.22. Dolar złoty 8.91. Rubel 4.58 za piątki i 4.59 za dziesiątki.

Artur Mills 22

APASZKA

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany z angielskiego

Jak już było zaznaczone, wstęp na koncert z dodatkem napitku, kosztował dwa franki, chyba, że ktoś rzucił na talerz kilka centymów dla artystów. Nie było to pierwszorzędne miejsce zabaw, ale Jakób Levarde czuł się tu jak w niebie. Duszna, zadymiona atmosfera, złowieszcze twarze gości w czapkach nasuniętych głęboko na oczy, kolorowa sylwetka czarnookich dziewcząt — ich przyjaciółek, słowa piosenek o razach i pocałunkach, walkach i wiecznej groźbie prawa — wszystko to było integralną częścią świata, w którym żył, zanim zakuto go w łańcuchy jak dzikie zwierzę i zesłano na Djabelską Wyspę.

Jakimś niezrozumiałym sposobem o istnieniu La Bolée dowiedzieli się turyści. Może jaki autor zawędrował tu kiedy przypadkiem i oczarowany jego niezwykłością, opisał ten przybytek. W każdym razie od czasu do czasu zjawiali się w piwnicy obcy goście i zasiadali przy drewnianych stolikach, ciesząc się nowemi wrażeniami. Drugą ciekawą rzeczą było to, że od wielu lat żadnego turysty nie spotkała w La Bolée najmniejsza krzywda. Stali bywalcy byli dumni z tych gości, przychodzących do nich dobrowolnie z zewnętrznego błyszczącego świata i brali ich niejako pod swoją opiekę. W najgorszym razie jakiś niepoń. pociągnięty błyskiem dewizki lub zegarka, poszedł trop w trop za gościem do hotelu i zorjentowawszy się w sytuacji, uskutecznił później operację na własną rękę — bez wiedzy towarzyszy. Ale w samej La Bolée turysta był tak bezpieczny, jak w każdem innem miejscu w Paryżu.

Toteż kiedy zjawił się tu Pont Le Bec, jak zwykle wyelegantowany, z perłową spinką w krawacie, nie zwrócono na niego zbytniej uwagi. Naturalnie Pont Le Bec nie był turystą. Wielu osobników w szalikach wiedziało, kim był i cze msię trudnił. Inni domyślili się, że należał do ich świata, gdy usiadł przyjaźnie koło Levarde'a.

Pont Le Bec poinformował zwięźle wspólnika o tem, czego dokonał od ostatniego spotkania.

— Jeżeli wszystko pójdzie tak dobrze, jak się tego spodziewam, to obejdę się tym razem bez twojej pomocy, przyjacielu — rzekł Pont Le Bec. — Ty tylko poczekasz na podział łupu

Przyjaciele zawarli umowę, że którykolwiek miałby większy udział w akcji rabunkowej, podział łupu będzie równy. Pont Le Bec grał rolę włamywacza-dżentelmena i dopiero, gdyby jego metody zawiodły i trzebaby się uciec do gwałtu, miał wystąpić Jakób Levarde. Każdy był mistrzem tylko w swoim zakresie, gdyż Pont Le Bec miał nieprzezwyciężony wstręt do mordowania ludzi, podczas gdy Jakób Levarde zabijał bez najmniejszych skrupułów.

I każdy żywił tajemny podziw dla przymiotów drugiego. Pont Le Bec, nie lubiący noża i rewolweru, zazdrościł Levarde'owi jego desperackiego zacięcia, a Levarde'a zdumiewał się szarmanckim manierom Pont Le Beca.

Elegant wyjął swą platynowo-złotą papierośnicę, takim gestem, jakby znajdował się u Ritza, i poczęstował towarzysza.

— Zaprosili mnie do siebie. Nie chce mi się wprost wierzyć, że tak mi się udało

— Kiedy wyjeżdżasz?

— Za dwa, trzy dni. Muszę im dać czas na przygotowanie się na moje przyjęcie. Dziesiątego wypadają urodziny pani domu, i przy tej okazji wazon zawsze wyjeżdża na stół. Wezmę go i wrócę do Paryża. Proste, co?

— Zauważą zniknięcie wazonu w ciągu pięciu minut — rzekł. Dadzą telegraficznie znać do portów.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Swięciany

— **Dancing jesienny Legjonu.** Dnia 29 b. m. o godz. 20 odbędzie się w salach Komendy święciańskiego obwodu Legjonu Młodych dancing jesienny. Przygrywa orkiestra pułkowa 23 pułku Ułanów Grodzieńskich. 66 proc. zysku przeznacza się na cele Przysposobienia Wojskowego.

— **Tydzień Przeciwpożarowy.** Z dniem 27 b. m. rozpoczął się na terenie całego powiatu tydzień przeciwpożarowy. Sądzić należy, że szerokie rzesze społeczeństwa pośpieszą z pomocą. Tragedja pogorzelców Reszkutan jest jasnym dowodem, że nie czas iść z ratunkiem, gdy ogień strawi domostwa. Na tem miejscu jeszcze niejednokrotnie wrócimy do kwestji pożarnictwa.

— **P. St. Hulewicz burmistrzem miasta.** Na posiedzeniu rady miejskiej w dniu 22 bm. wybrano nowy zarząd miasta w składzie: P. Stanisław Hulewicz — burmistrz, p. Karol Studziński — wiceburmistrz. Ławnicy — Stefan Bołądź, Tomasz Osiński i Nohum Gordon.

— **Koncentracja P. W.** w dniach 27—30-go przeprowadzona zostanie tutaj koncentracja kawaleryjskich i pieszych oddziałów P. W. W związku z tem odbędą się kilkudniowe ćwiczenia polowe. Dnia 29 bm. w sobotę uczestnicy koncentracji bawić się będą na „Dancingu Legjonu Młodych".

— **„Kryzys na wesoło".** Onegdaj, ulicami miasta podążał jakiś jegomość o mocno sfatygowanej i kryzysowej minie, co mu bynajmniej nie przeszkadzało w dźwiganiu potężnego plakatu, zapowiadającego rewję z „udziałem najwybitniejszych sił wileńskich i warszawskich w turne (!?) po Polsce".

Nie wytrzymałem i poszedłem. Ceny okazały się tym razem całkiem niekryzysowe. Natomiast humor „najwybitniejszych sił" był tak ponury, jak styl na plakatach reklamowych. Nie zmniejszyły jaskrawości tego faktu nawet „chereografja" i panie charakterystyczne(sic) notabene dość udałe.

Na przyszłość radzimy rewji odbywającej „turne" po Polsce stanowczo przestudjować jakiś solidniejszy podręcznik pisowni polskiej. Można ostatecznie wybaczyć pokazywanie na estradzie kryzysu wesołości, kaleczenie jednak języka może czasem jakiegoś krewkiego jegomościa doprowadzić do wściekłości, o tem „trzebno" pamiętać.

— **Zawody Straży Pożarnych.** W powiatowych zawodach Straży Pożarnych dnia 23 bm zwyciężył oddział święciański przed Hoduciszkami i Kołtynianami.

Ćwiczenia pokazowe zaszczycił swą obecnością p. starosta powiatowy Dworak.

Mała ilość oddziałów biorących udział w zawodach tłumaczy się ciężkim stanem finansowym strażactwa. Przypuszczać należy że trwający obecnie tydzień Przeciwpożarowy poruszy serca społeczeństwa i da możność na przyszłość młodym ludziom, rwących się do bezinteresownej i ciężkiej służby strażaka, szkolenia się i pracy dla dobra i bezpieczeństwa bliźnich.

— **„Tydzień Szkoły Powszechnej".** Dnia 26 bm. w sali konferencyjnej Wydziału Powiatowego odbyło się zebranie organizacyjne „Tygodnia Szkoły Powszechnej". O znaczeniu T-wa Pop. Bud. Szk. Powsz. mówił p. poseł Krasicki, w skazując na fakt budowy trzech szkół w powiecie z drobnych składek społeczeństwa.

Po dyskusji, która ustaliła termin rozpoczęcia akcji wybrano komitet.

Na marginesie zebrania zanotować należy bardzo ciekawy, a nagminny u nas brak punktualności.

Z Legjonu Młodych. Rozkazem komendy obwodu, komendantami oddziałów terenowych zostali mianowani Leg. leg. Bojaruniec Wit. — Święciany-miasto Owczynnik Bronisław — Dukszty, Czyłogryf Marjan Nowe-Święciany, Bojaruniec Czesław — Mielegiany, Strutyński Jan — Podbrodzie, Gierar Bolesław — Łyntupy. Oddziały Twerecz: Kiemieliszki w trakcie organizacji.

Deklaracje na III. kurs kandydacki oddziału Święciany—miasto przyjmuje sekretarjat ulica 3-go Maja 23 w godz. 17—18 środy i soboty do dnia 30 bm.

— **„Teodolinda" w Tworeczu.** Jak nam donoszą z Twerecza tamtejszy Żeński Oddział Pożarniczo - Samarytański wystawił „Teodolindę". 50 proc. dochodu przeznaczono na Powodzian. Zaznaczyć tu należy, że Oddziały Straży Pożarnej pod kierownictwem naczelnika p. Andrzeja Bullera wykazują ożywioną działalność.

— **Żukcjnie na Powodzian.** Dnia 16 bm. staraniem Komitetu Gminnego Pomocy ofiarom Powodzi odbyło się tu przedstawienie p. t. „Głos Matki" Popławskiej. Całkowity dochód przeznaczono na pomoc ofiarom klęski w Małopolsce.

— **1341 zł. zebrał** Powiatowy Komitet Pomocy Ofiarom powodzi w Święcianach. Suma ta przekazana została do Komitetu Wojewódzkiego.

— **Pierwszy wagon zboża** odszedł dnia 28 bm. z punktu zbiorczego w Łyntupach dla powiatu myślenickiego. **(kar).**

N.-Swięciany

WYBORY DO WŁADZ MIEJSKICH.

W dniu 21 bm. odbyły się w naszem miasteczku wybory burmistrza, wiceburmistrza i ławników. Na zebranie zjawili się wszyscy radni. Na wniosek p. Jankowskiego insp. samorządowego ze Święcian na przewodniczącego zebrania wybrano p. dr. Rondomańską, która na asesorów powołała pp. inż. Downarowicza i Piotra Poniatowskiego. Po odczytaniu przez przewodniczącą regulaminu wyborczego zostały złożone listy kandydatów i tak na burmistrza p. Ratwińskiego i p. Poniatowskiego, na wice burmistrza p. Swirbutowicza i p. Poniatowskiego i na ławników p. dr. Rondomańską, p. J. Gurdusa, p. Kowalskiego St. i p. B. Butlera.

Po przeprowadzeniu głosowania burmistrzem został wybrany p. Ratwiński, wice burm. p. Swirbutowicz, ławnikami p. dr. Rondomańska p. J. Gurdin i p. B. Butler. Zebranie Rady Miejskiej odbyło się w nastroju bardzo poważnym. Na zebraniu widzieliśmy p. posła inż. Polkowskiego i niektórych członków BBWR. ze Święcian. — Nowe nasze władze miejskie stają do ciężkiej i odpowiedzialnej pracy nad uzdrowieniem stosunków i gospodarki miejskiej w naszem miasteczku. Żywić więc należy nadzieję że zadaniu temu sprostają. — A zatem z rozpoczęciem pracy życzyć im należy „Szczęść Boże". **Obs.**

Borejkowszczyzna

Przy trakcie Oszmiańskim w pobliskiej Borejkowszczyźnie, gdzie Władysław Syrokomla spędził znaczną część swego życia. dziś znajduje się szkoła powszechna.

Zainstalowując tutaj szkołę, nie podlega kwestji. że godnie uczczono pamięć naszego lirnika wioskowego, zapomniano tylko o jednej „błahostce": nigdzie w lokalu szkoły nie widzieliśmy na ścianie portretu Tego, czyjego imienia jest szkoła.

Dziwne roztargnienie! (f).

Postrzelenie złodzieja

Mieszkaniec Jaszun Michał Krywko, w czasie usiłowania dokonania kradzieży z mieszkania został postrzelony z rewolweru w lewa nogę przez Tadeusza Przegalińskiego z maj. Wielkie Zacharyszki. Strzał był oddany gdy Krywko uciekał przez okno. Zranienie jest lekkie, leczenia szpitalnego nie wymaga. Krywko do usiłowania kradzieży przyznał się, motywując zamiar brakiem środków do życia.

Brasław

HOŁD ZPOK. DLA WIELKICH LUDZI I WIELKICH CZYNÓW.

Zrzeszenie Powiatowe Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Brasławiu interesuje się żywo biegiem spraw społecznych, kulturalnych i politycznych w Polsce, szczerze wgłębiając się w ten nurt życia codziennego całego Państwa, a nietylko własnego środowiska. Każdy wielki czyn, każda wielka myśl, znajdują oddźwięk w umysłach kobiety inteligentnej na naszych ziemiach, a poprzez nią docierają do tych szerokich rzesz, nad któremi i dla których pracuje ZPOK. w Brasławiu.

I oto na ostatniem miesięcznem zebraniu Zrzeszenia Powiatowego złożono hołd pamięci Wielkiej Uczonej polskiej, która w służbie wielkim Czynom oddała swe bezcenne życie, Marji Curie-Skłodowskiej. Podniosły referat o życiu i twórczości tej szlachetnej i Wielkiej kobiety, oraz jednominutowe milczenie, złączyło kilkadziesiąt osób w głębokim hołdzie dla genjalnej Polki.

Taki był początek zebrania. A zakończeniem po omówieniu wielu spraw organizacyjnych. była znów gorąca manifestacja na cześć p. Ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka, za Jego historyczne, bo tak bardzo dla nas bogate w skutki, przemówienie w Genewie, gdzie ostatecznie tem przemówieniem zostały „skruszone ostatnie pęta niewoli". Kobiety tutejsze zrozumiały doniosłość tego faktu a wyrazem tego była uchwalona i żywiołowo oklaskiwana rezolucja, skierowana od tutejszego Zrzeszenia Powiatowego ZPOK. do Powiatowego Sekretarjatu BBWR. w Brasławiu z wyrazami czci i wdzięczności za Jego wielki i mocny krok! Treść rezolucji brzmi:

„Zebrane w dniu 15 września 1934 r. Członkinie Oddziału ZPOK. w Brasławiu uchwalają wyrazić Panu Ministrowi Spraw Zagranicznych Józefowi Beckowi uznanie i podziękowanie za tak stanowcze i męskie przeciwstawienie się traktatowi o mniejszościach narodowych, uchybiającemu godności i wielkości Państwa".

L. M.

RADJO

PIĄTEK, dnia 28 września 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka Pań domu 7.40: Zapowiedź programu. 7.50: „Wspomnienia szkolne z czasów niewoli" pogad. 8.00: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.05: Wiad. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Muzyka. 12.45: „Kłopoty jesienne z dziećmi" — pogadanka 13.00: Dziennik poł. 13.05: Koncert kameralny. 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codzienny odc. pow. 15.45: Muzyka lekka. 16.45: Audycja dla chorych 17.15: Koncert. 17.50: Rezerwa. 18.00: Audycja dla dzieci: „Nad Świtezią" — pogadanka. 18.15. Koncert. 18.45: „O muzeum regjonalnem w Truskawcu". 19.20: Wyniki zawodów balonowych Gordon Bennetta. 19.35: Piosenki Hanki Ordonówny (płyty). 19.45: Program na sobotę. 19.50: Wiadomości sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.05 Pogad. muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny. Dziennik wiecz. „Jak pracujemy w Polsce" D. c. koncertu. 22.30: Recytacje poezyj. 22.40: „Zapobiegajmy powstawaniu pożarów" — pogadanka. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

SOBOTA, dnia 29 września 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.40: Zapowiedź programu. 7.50: „Obrona przeciwpożarowa" — pogadanka. 8.00: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.03: Kom. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10 Koncert. 13.00: Dziennik poł. 13.05: Muzyka jazzowa 15.30: Wiad. eksportowe. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Nowości płytowe. 16.30: Słuchowisko. 17.00: Koncert solistów. W przerwie transm. fragm. zawodów lekkoatletycznych. 17.50: „O dzieciach niegrzecznych i ich troskliwej rodzinie" — pogad. 18.00: Przegl. prasy roln. kraj. i zagran. 18.10: Tygodnik litewski. 18.15: Koncert. 18.45: Reportaż. 19.00: Muzyka taneczna. 19.20: Odczyt. 19.30: D. c. muzyki tan. 19.45: Program na niedzielę. 19.50: Wiad. sportowe. 19.56: Wil. kom. sportowy. 20.00: Szkic literacki. 20.15: Opera „Eros i Psyche" L. Różyckiego. „Książka wileńska" — odczyt. D. c. opery. Rezerwa. D. c. opery. Dziennik wieczorny. D. c. opery. „Jak pracujemy w Polsce" D. c. opery. 23.45: Wiadomości meteor. 23.50: „Loża Szyderców". 24.30. Muzyka taneczna.

Składajcie ofiary na powodzian

Mecz Niemcy—Francja w Magdeburgu



W Magdeburgu rozegrany został mecz lekkoatletyczny Francja — Niemcy, zakończony zdecydowanem zwycięstwem Niemiec 95:55. Na zdjęciu — defilada zawodników.

Słyszałem, że policja angielska jest bardzo sprawna.

— O, powrócę samolotem.

— I gdzie wylądujesz?

— W Deauville — na plaży. Tam nie zwrócą na to zbytniej uwagi. Chociaż nie. Deauville w marcu jest puste. Mnie będzie potrzeba tłumu i ciebie, żebyś odebrał ode mnie wazon, podczas, gdy ja poczekam na rewizję celną. Hm, trudna sprawa. Mówiono mi, że teraz policja ma baczne oko na aeroplany, lądujące na pustkowiach.

Pont Le Bec zaciągnął się frasobliwie dymem. Levarde nie mógł mu nic poradzić. Umiał obliczać ilości dynamitu, potrzebne do rozbijania kas pancernych, ale posługiwanie się, w złodziejskich celach, nowoczesnemi środkami lokomocji nie leżało w jego kompetencji.

— Jakoś dam sobie radę. Reszta będzie należała do ciebie. A propos, Henriks będzie tu lada moment.

Henriks szedł właśnie ciemną uliczką, od Placu St. Michel. Nigdy przedtem nie był w La Bolée i widok kamiennych schodków, prowadzących do piwnicy zrobił na nim nieprzyjemne wrażenie. Znał coprawda świat kryminalny, lecz nigdy nie widział takich twarzy jak te, które mu mignęły koło szynkwasu na górze. Dostał dokładne wskazówki, którędy ma zejść, ale zląkł się, że może już stąd nie wyjdzie żywy. A jeżeli Levarde i Pont Le Bec nie stawili się na czas?

Ale interes jest interesem. Klient obiecał mu sto procent zysku, jako że zgodził się kupić wazon Minga za dwieście tysięcy funtów. Henriks obciągnął na sobie poły drogiego futra i zeszedł śmiało do piwnicy.

— Jest gadzina — rzekł Pont Le Bec do Levarde'a, poczem wstał i przywitał się uprzejmie z pośrednikiem. W piwnicy odbywał się koncert. Na estradzie stała śmiertelnie blada dziewczyna z oczami jak dwa płonące węgle, osadzonemi w głębokich oczodołach i śpiewała piosenkę o dziewczynie zdradzonej przez kochanka. Nie był to oryginalny temat, ale w tem otoczeniu okrutnych, lecz zdolnych do odczuwania i budzenia namiętności mężczyzn jej świata, z których jeden mógł być opiewanym zdrajcą, banalne strofki piosenki nabierały dziwnej siły i intensywnego życia.

Na gościa w sobolowym płaszczu nie zwrócono prawie uwagi.

Jakób Levarde nawet nie odwrócił głowy. Śpiew napędził mu falę wspomnień. Przypomniał sobie dni pożycia z Iwonką, która opuściła go tak, jak apasz w piosence swoją dziewczynę. Opuściła z brutalną bezwzględnością i poszła w ramiona innego!

Wargi bandyty wykrzywiły się szyderczym uśmiechem. Czy jej się zdawało, że on to puści płazem? Że będzie patrzył spokojnie, jak ona się afiszuje z kochankiem? Przekonała się łotrzyca! Ale on drogo zapłacił za tę nauczkę, bo dwom latami zesłan'a na Wyspę Djabełką. Podróż w ładowni okrętu w klatce — pięćdziesięciu na klatkę! Niedostatek wody, której skąpiono nawet pod zwrotnikami! Każda klatka była otoczona dziurkowanemi rurami, idącemi od oddziału maszyn. W razie buntu, napół nagie ciała skazańców dostawały się pod gotujący się prysnic. Nie, to wszystko było słoną ceną za zabicie człowieka, który odbił mu żonę.

Ale co się z niej teraz zrobiło! Wyelegantowana, świeża, wyperfumowana, wytańcowuje z ciarachami w kabarecie. Ech, przydałoby się przejechać nożem po tym, czy po owym. Niech się nie biorą do cudzych kobiet.

Zagroziła, że gdyby ją nachodził, da znać policji. Czyby się odważyła? Prawda, że przyszłoby jej to bardzo łatwo, ale potem nie mogłaby być pewna dnia, ani godziny. Bywalcy La Bolée nie tolerowali takich rzeczy. Levarde miał mnóstwo przyjaciół, którzy postaraliby się na własną rękę odstraszyć inne kobiety od złego przykładu.

(D. c. n.)

Pierwsze posiedzenie nowej Rady Miejskiej

Blok Gospodarczy okazuje umiarkowanie

Pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej rozpoczęło się o godz. 8 m. 20. Wyznaczone było na 8-mą, a więc widzimy, że radni nowi zaczynają punktualnie. Prawicę sali zajęli radni Klubu Gospodarczego Odrodzenia Wilna, lewicę — Klubu Narodowego — środek — Żydowskiego Nar. Bloku, a za nimi jedyny „bundowiec" i jedyny „poalej sjonista".

Przy stole prezydjalnym zasiadł komisaryczny prezydent miasta dr. Maleszewski, wice prezydent Jensz i przedstawiciel województwa p. radca Dzienajewicz.

Dr Maleszewski powitał zebranych i odczytał porządek obrad oraz zaznajomił obecnych z przepisami ustawy, dotyczącej organizacji samorządu miejskiego.

Pierwszy punkt obrad zawierał sprawę ustalenia ilości wiceprezydentów w przyszłym samorządzie miejskim. Dr. Wygodzki (Kl. Żyd.) zgłosił wniosek, aby ilość wice prezydentów powiększyć do trzech osób. Uważa bowiem, że oszczędzać nie można ani kosztem pracy robotnika, ani urzędnika, ani wice prezydenta. P. Adam Piłsudski (Blok Gosp. Odr.) w imieniu swego klubu zgłosił identyczny wniosek. Prof. Komarnicki (Klub Nar.) proponował dokonać wyboru tylko dwóch wice prezydentów. W kuluarach mówiono potem, że wniosek ten zrodził się z obawy, aby trzecim wice prezydentem nie został wybrany przedstawiciel klubu żydowskiego.

W głosowaniu przeszedł wniosek Bloku Gosp. i Klubu Żyd. 40 głosami za, 18 przeciw (Klub Nar.) i jeden wstrzym. (dr Odyniec).

Drugi punkt obrad zawierał ustalenie wysokości wyposażenia prezydenta i wice prezydentów.

W imieniu Klubu Bloku Gosp. p. dr. Wysłouch zgłosił wniosek, aby wynagrodzenie prezydenta miasta ustalić w wysokości IV grupy plus 200 zł. dodatku — razem 1130 złotych netto, zaś wiceprezydentów w wysokości V st. służ. plus 100 zł. dod. — razem 765 zł. netto. P. Fiedorowicz w imieniu Koła Narodowego poparł ten wniosek w całej rozciągłości.

Zaprotestował natomiast sjonista i zgłosił wniosek demonstracyjny, nie przyjęty ze wzgl. formalnych przez przewodniczącego.

Wniosek Bloku Gosp. przeszedł większością przy jednym — przeciw.

Trzeci punkt obrad zawierał sprawę djet dla ławników za pracę na posiedzeniach kolegjalnych.

P. Adam Piłsudski w imieniu Bloku Gosp. zgłosił, aby wynagrodzenie za jedno posiedzenie ustalić w wysokości 10 złotych, natomiast za pracę zleconą dziennie w wysokości 1/25 części miesięcznego uposażenia według VI st. służbowego (co wyniesie 19 zł. dziennie).

Wniosek ten został uchwalony większością — wobec dwóch przeciw i jednego wstrzymującego się (dr. Odyniec).

Czwarty punkt obrad wniósł na salę trochę zgrzytów, które dzięki dobrej woli Bloku Gosp. zostały jednak załagodzone.

Chodziło o wybór komisji, która ma opracować regulamin obrad rady miejskiej. P. Walter w imieniu Bloku Gosp. zaproponował, aby komisja ta składała się z siedmiu członków. Prof. Komarnicki (Klub Narod.) natomiast oponował i liczbę członków powiększał do piętnastu; Klub Żydowski poparł endecję i po dłuższej dyskusji zmniejszył tę ilość do 11-tu. Dr. Rafes (Bund) poparł gorąco endecję. Blok Gosp., prawdopodobnie, aby nie zaogniać atmosfery, poszedł na kompromis i udobruchana endecja zgodziła się na 13. Prof. Komarnicki proponował zastosować klucz przy podziale miejsc w komisji. P. Walter zaproponował aby do komisji weszło 8 radnych z ramienia Bloku Gosp., 3 z ram. Klubu Nar. i 2 z ram. Klubu Żyd. Endecja zaproponowała oczywiście inny podział — 7 — 4 — 2. Jedyny Bundowiec dr. Rafes i jedyny „Poalej sjonista" — podali — 5 (Bl. Gosp.), 4 Kl. Nar.), 2 (Klub Żyd.) 1 (Bund) i 1 (P. S.) oraz zgłosili własne kandydatury.

W głosowaniu przeszedł wniosek Bloku Gosp. — 8 — 3 — 2. Wtedy endecy po 5-cio minutowej przerwie oznajmili, że w uchwale tej widzą chęć zmajoryzowania innych klubów przez Klub Bl. Gosp. i wycofali swoich kandydatów. Bundysta dr. Rafes natomiast oświadczył z goryczą, że endecja skolei zmajoryzowała klub „Bundu" (jedyny dr. Rafes), nie głosując za jego wnioskiem.

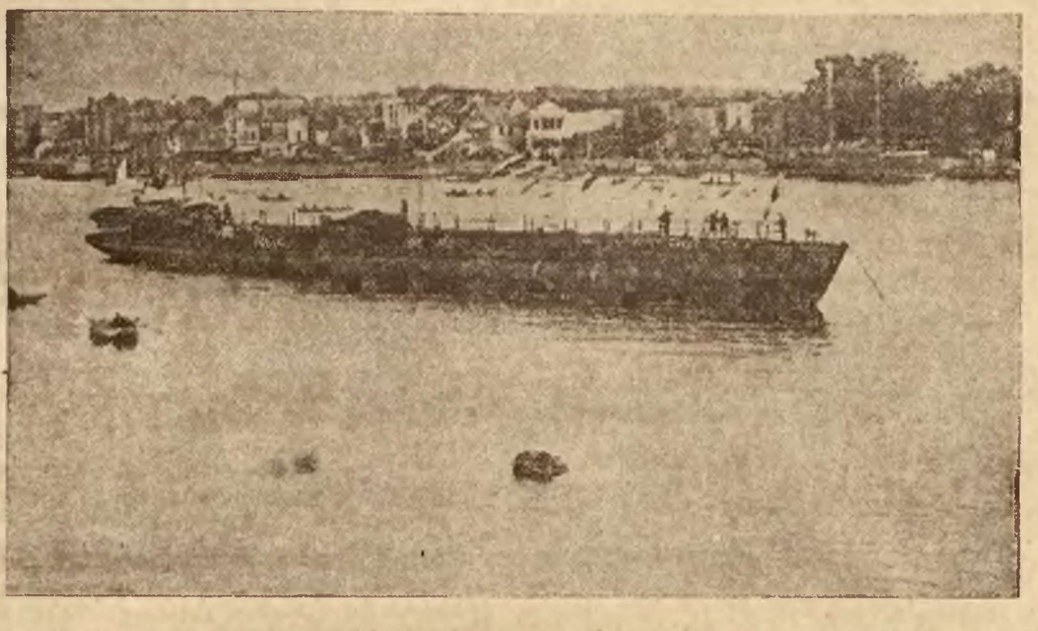
Blok Gosp. po pięciominutowej naradzie nie chcąc stwarzać żadnych utrudnień w pracy klubów, zaproponował kompromisowy wniosek podziału miejsc — 7:4:2. Wniosek przeszedł większością — przy dwóch przeciw.

Do komisji weszli: Klub Gosp. Odr. — pp. Olechnowicz, Krestjanow, Wysłouch, Walter, Rubel, Kozłowski i Luboński. Klub Nar.: pp. Fiedorowicz, Kodź, Kiersnowski i Kubielis; Klub Żydowski: pp. Czernichow i Spiro.

Na tem posiedzenie zamknięto. Galerja dla publiczności była pełna; wiele osób siedziało na sali w pewnej odległości od krzeseł rady. Radnych stawiło się sześćdziesięciu.

Włod.

Nowa francuska łódź podwodna



Została onegdaj w Nantes spuszczona nowa francuska łódź podwodna „Iris".

Projekt budowy odnogi kolejowej nad jezioro Narocz

Jak już donosiliśmy, władze kolejowe projektują na wzór odnogi kolejowej Druskieniki stacja — Druskieniki Zdrój zbudować odnogę kolejową nad jezioro Narocz. Linja kolejowa rozpoczynałaby się od Kobylnika i prowadziłaby do wszystkich schronisk, znajdujących się nad jeziorem.

Długość tej linji wynosiłaby około 20 klm.

W związku z tym projektem w najbliższym czasie nad Narocz uda się specjalna komisja, celem sporządzenia planów ewentualnej budowy nowej linji kolejowej.

Samobójstwo — czy morderstwo?

Przed dwoma dniami przy ul. Sierakowskiego o godzinie 3-ej w nocy lokatorzy domu Nr. 24 obudzeni zostali 4 strzałami rewolwerowemi, które padły w parterowem mieszkaniu w pokoju wychodzącym na ulicę, zajmowanym przez studenta U. S. B. Balińskiego.

Pierwsze wrażenie, które powstało u lokatorów tego mieszkania, a następnie podczas pierwiastkowego dochodzenia, przypuszczano, że w tym wypadku ma się doczynienia z samobójstwem. Baliński, spędził noc burzliwie, w perspektywie miał proces za „występy uliczne", bowiem należał do zlikwidowanej organizacji politycznej, i w związku z tem miał być wydalony z uniwersytetu.

Zagadkową była jedynie ta okoliczność, że kilka kul tkwiło w samobójcy, co oznaczałoby, że już ranny strzelał do siebie w dalszym ciągu.

Wczoraj do policji zgłosił się emerytowany major p. Suchodolski i złożył taki meldunek: W krytycznej dla samobójcy chwili przechodził obok okien tego mieszkania i widział jakąś postać, która jakby wybiegła z tego mieszkania starając się ukryć przed wzrokiem przypadkowego przechodnia. Meldunek ten, rzecz prosta, nasuwa przypuszczenie, że Baliński nie popełnił przeto jak narazie sądzono samobójstwa, lecz został zamordowany. Czy jednak ta wersja znajdzie uzasadnienie szczegółowe śledztwo, podjęte przez władze policyjne, wykaże.

—oOo—

Gruźlica i tyfus na prowincji

Ostatnio w powiatach dziśnieńskim, postawskim, brasławskim i święciańskim zanotowano powtórną falę epidemji tyfusu brzusznego. W ciągu ostatnich dni zanotowano zgórą 60 nowych zasłabnięć na tyfus brzuszny. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej zdołano powstrzymać rozszerzanie się epidemji na dalsze powiaty. Mimo to zanotowano kilka zgonów wśród ludności.

Równocześnie z epidemją tyfusu zanotowano liczniejsze wypadki gruźlicy wśród mieszkańców pow. brasławskiego, święciańskiego i dziśnieńskiego. W powiatach tych ujawniono zgórą 40 chorych na otwartą gruźlicę. W ciągu tylko tygodnia zanotowano 7 zgonów.

W związku z tem władze postanowiły zorganizować lotne kolumny przeciwgruźliczne oraz przystąpić do gruntownego badania młodzieży szkolnej i pozaszkolnej. W tym celu władze powiatowe i gminne powiadomią ludność o przyjeździe kolumny przeciwgruźlicznej do danej gminy, gdzie będzie można uzyskać bezpłatne porady lekarskie.

Na marginesie należy zaznaczyć, iż powiaty dziśnieński i brasławski specjalnie są upośledzone pod względem sanitarno - higjenicznym, gdyż ludność nie znając podstawowych i elementarnych zasad higjeny — żyje poprostu w brudach i skutkiem tego sama jest rozsadnikiem różnych chorób zakaźnych.

Ojciec — potwór

Sąd Okręgowy w Łodzi rozpoznał sprawę 41 letniego Antoniego Michalskiego, mieszkańca Łodzi.

Proces toczył się ze względu na drastyczne tło, przy drzwiach zamkniętych. Akt oskarżenia, wniesiony przez prokuratora Karskiego, zarzucał Michalskiemu, że od roku 1930 dopuszczał się czynów lubieżnych ze swą 11-letnią córką Ireną i zaraził ją chorobą weneryczną.

O chorobie swej dziewczyna zwierzyła się sąsiadom, którzy zawiadomili policję. Antoni Michalski został skazany na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw.

Niema dojazdu Zostajemy w Wilnie

Otwarcie nowozbudowanej linji kolejowej do zdrojowiska Druskieniki uległo odroczeniu i nastąpi dopiero w dniu 7 października, a więc po terminie, na który wyznaczona została wycieczka czytelników prasy wileńskiej. Nie jedziemy!... Zawód, jaki nas spotkał teraz, powetujemy sobie, gdy zdrojowisko nadniemeńskie pokryje się wiosennem kwieciem.

Bocznica kolejowa do stacji Druskieniki na ukończeniu

Roboty przy podtorzu oraz układanie i balastowanie torów na bocznicy kolejowej od stacji Druskieniki do zdrojowiska zostały ukończone. Obecnie przystąpiono do umocowania skarp, ostatecznego regulowania torów, brukowania przejazdów i budowy dworca na stacji Druskieniki — Zdrój.

Uroczyste uruchomienie bocznicy odbędzie się w najbliższym czasie. (Iskra)

Zmiany w rozkładzie jazdy pociągów

Zmiany od 1 października r. b.:

1) Poc. Nr. Nr. 411 i 412 odchodzący z Wilna do Mołodeczna godz. 9 m. 10 i przybywający z Mołodeczna do Wilna o godz. 18.00 z dniem 1 października odwołuje się. Pociągi te ostatni raz przejdą w dniu 30 września.

Zmiany od 7 października.

1) Pociąg Nr. 711 przychodzący z Warszawy do Wilna o godz. 18 m. 40 będzie przychodził o godz. 18 m. 25.

2) Pociąg pośpieszny Nr. 707 przychodzący z Warszawy Gł. do Wilna o godz. 7 m. 40 będzie przychodził o godz. 7 m. 42.

3) Poc. Nr. 745 odchodzący z Wilna do Nowo Wilejki o godz. 19 m. 40, będzie odchodził o godz. 9 m. 20 z kursowaniem tylko w dni robocze.

4) Pociąg Nr. 747 odchodzący z Wilna do Nowo Wilejki o godz. 21 m. 25 będzie odchodził o godz. 21.00.

5) Pociąg Nr. 734 przybywający z Nowo Wilejki do Wilna o godz. 9 m. 45 będzie przychodził do Wilna o godz. 9 m. 00, z kursowaniem tylko w dni robocze.

6) Uruchamia się nowy pociąg Nr. 734 A z odejściem z Nowo Wilejki o godz. 9 m. 30 i przyjściem do Wilna o godz. 9 m. 45 z kursowaniem tylko w dni świąteczne.

7) Pociąg Nr. 746 przybywający z Nowo Wilejki do Wilna o godz. 20 m. 25 będzie przychodził o godz. 10 m. 15 z kursowaniem w dni robocze.

8) Pociąg Nr. 417 przybywający z Zawias do Wilna w soboty i dnie świąteczne o godz. 21 m. 15 odwołuje się.

9) Pociąg Nr. 419 przybywający z Zawias do Wilna w dni robocze prócz sobót o godz. 17 m. 50 będzie kursował codziennie.

10) Pociąg Nr. 1715 kursujący pomiędzy Rudziszkami a Landwarowem przedłuża się do Wilna i będzie przychodził o godz. 16 m. 40 z kursowaniem tylko w soboty robocze.

11) Pociąg Nr. 331 odchodzący z Wilna do Lidy o godz. 13 m. 55 będzie odchodził o godz. 13 m. 45.

12) Pociąg Nr. 332 przychodzący z Lidy do Wilna o godz. 18 m. 45 będzie przychodził o godz. 18 m. 00.

Zaliczenia kolejowe

które wpłynęły do kasy Towarowej Wilno

dnia 27 września

555794 556264 537 557031 298 588 718 736 832 849 853 855 903 990 558021 022 024 027 074 094 102 103 112 116 121 122 135 141 152 155 157 183 185 196 207 212 218 220 227 268 273 291 297 299 312 319 320 322 325 371.

Skok z mostu do Wilji

Posterunkowy III Komisarjat P. P., pełniąc wczoraj w godzinach wieczorowych służbę na moście Zwierzynieckim zauważył jak nieznany osobnik rzucił się z mostu Zwierzynieckiego do Wilji. Poszukiwania, jakkolwiek wszczęto natychmiast, dotychczas nie dały wyniku.

KRONIKA

Piątek 28 Wrzesień

Dziś: Wacława Kr. M.
Jutro: Michała Archanioła

Wschód słońca — godz. 5 m. 15
Zachód słońca — godz. 5 m. 04

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 27/IX — 1934 roku.

Ciśnienie 765
Temperatura średnia + 14
Temperatura najwyższa + 17
Temperatura najniższa + 8
Opad ślad
Wiatr połudn.
Tend.: wzrost później spadek
Uwagi: chmurno.

Przepowiednia pogody w-g PIM.:

Po chmurnym i mglistym ranku z drobnemi deszczami, zwłaszcza w północnej części kraju, wciągu dnia zachmurzenie zmienne. Dalsze lekkie ochłodzenie. Słabe na północy umiarkowane wiatry z północo-zachodu i zachodu.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują apteki: Filemonowicza i Maciejewicza (ul. Wielka 29), Miejska (ul. Wileńska); Chrościckiego (Ostrobramska) i Chomiczewskiego (W. Pohulanka) oraz wszystkie na przedmieściach.

MIEJSKA

— **Subocz otrzyma połączenie z szosą Oszmiańską.** Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach magistrat zamierza przystąpić do połączenia ulicy Subocz z szosą oszmiańską. W tym celu podjęte zostaną roboty nad budową drogi bitej, która przebiegać będzie przez wieś Góry.

— **Odwadnianie ul. Subocz.** Onegdaj magistrat rozpoczął roboty przy odwadnianiu ul. Subocz. Projekt ten, jak już donosiliśmy, opracowany był jeszcze na wiosnę r. b., nie mógł być jednak zrealizowany spowodu szczupłych funduszów jakiemi rozporządzał Zarząd miejski.

Roboty odwadniające dzielnicy Subocz mają dla okolicznych mieszkańców duże znaczenie, gdyż co roku przy ulewnych deszczach zwłaszcza w okresie wiosennym i jesiennym ulice pokrywały się tu bajorami jezior, trudnemi do przebycia.

Roboty potrwają kilka tygodni.

— **Chodniki i jezdnie na peryferjach miasta.** Zarząd miejski przystąpił onegdaj do regulacji ul. Wiosennej na Antokolu. Ulica ta zostanie wybrukowana i zaopatrzona w chodniki.

Podobne roboty prowadzone są również na ul. Św. Piotra i Pawła. gdzie dobiegają już końca.

— **Wytyczanie linji granicznej brzegów Wilji.** Dowiadujemy się, że Zarząd miejski w porozumieniu z władzami wojewódzkiemi zamierza wkrótce przystąpić do wytyczenia linji granicznej brzegów Wilji na przestrzeni całego miasta. Roboty te są konieczne dla uniknięcia zatargów o tereny położone bezpośrednio nad brzegiem rzeki.

SPRAWY SZKOLNE

— **Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego udzieliło urlopów** tym nauczycielkom, które wezmą udział jako delegatki w Zjeździe Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Warszawie w dn. 30.IX b. r.

Z KOLEI

— **Międzynarodowa konferencja kolejowa w Rydze.** W początkach listopada r. b. w Rydze odbędzie się międzynarodowa konferencja kolejowa z udziałem Polski, Niemiec, Rosji i państw bałtyckich. Na konferencję z ramienia wileńskiej dyrekcji kolejowej wyjeżdża delegacja która przedłoży wnioski w związku z częściową zmianą rozkładu biegu pociągów międzynarodowych w okresie zimowym.

Z POCZTY

— **Wicedyrektor Wallner mianowany został dyrektorem Poczt i Telegrafów w Poznaniu.** Jak się dowiadujemy, wicedyrektor Poczt i Telegrafów w Wilnie inż. Alfred Wallner mianowany został dyrektorem poczt i telegrafów w Poznaniu.

Ppłk. Wallner opuszcza Wilno w dniu dzisiejszym żegnany przez wszystkich swych podwładnych i kolegów pracy, wśród których dzięki swym walorom osobistym i fachowym cieszył się ogólnem poważaniem i sympatją.

*

W związku z nominacją wicedyrektora poczt i telegrafów inż. Wallnera dyrektorem poczty w Poznaniu czasowe kierownictwo wydziałem technicznym w wileńskiej dyrekcji P. i T. powierzono p. Wierzchowskiemu.

— **26 nowych instruktorów P. P. W.** W dniu dzisiejszym zakończony zostanie 8-tygodniowy kurs instruktorów łączności dla oddziałów powiatowych Pocztowego Przysposobienia Wojskowego. Kurs przesłuchało 26 słuchaczy, którzy po otrzymaniu dyplomów udadzą się na prowincję, by tam już jako wykwalifikowane siły instruktorskie rozpocząć pracę w pocztowych przysposobieniach wojskowych.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Sala Konserwatorjum.** W piątek 28-go września o godz. 8.30 w. i w sobotę 29 września o godz. 5 po poł. r. b. doktór medycyny p. Parczewski wygłosi odczyty p. t. „Tajemnice małżeńskie (higjena), niemoc męska, zamiast Woronowa z Paryża nowe sposoby przywracają osłabionym mężczyznom zdolności męża".

Bilety do nabycia w kasie Sali Konserwatorjum (Końska 1) od godz. 11 rano.

RZEMIEŚLNICZA.

— **Nowy Zarząd Wil. Izby Rzemieślniczej u p. wojewody.** Nowowybrany zarząd Wileńskiej Izby Rzemieślniczej z przewodniczącym p. Szumańskim na czele został w dniu wczorajszym przyjęty przez p. wojewodę Jaszczołta, który z przedstawicielami Izby odbył dłuższą konferencję o najaktualniejszych sprawach rzemiosła wileńskiego.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Akademja rewizjonistyczna.** W sali konserwatorjum urządzili rewizjoniści we środę akademję, na której w bardzo ostry sposób atakowali mówcy obecne kierownictwo organizacji sjonistycznej. Zapadła uchwała wysłania do Ligi Narodów depeszy w sprawie ochrony praw mniejszości żydowskiej w Zagłębiu Saary.

— **Undzer Teater:** Dziś premjera operetki Sing-Sing.

— **Folksteater:** „Sierżant Grisza" z Kurtem Katschem w tyt. roli.

Zjazd kierowników turystyki

W piątek dnia 28 września br. rozpoczyna swe obrady Zjazd kierowników turystyki ze wszystkich Dyrekcyj Kolejowych.

Na zjazd przybywają delegaci Ministerstwa Komunikacji z naczelnikiem wydz. dr. H. Szałkowskim na czele. Uczestnicy zjazdu po obradach, które zakończą się o godz. 13 zwiedzą miasto, a wieczorem wyjadą do Białowieży dla zwiedzenia puszczy. Na zjeździe poruszane będą sprawy związane z turystyką, propagandową ruchu wycieczkowego i t. p. Zjazd witać będzie i otwierać Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie inż. Kazimierz Falkowski.

Oryginalny ślub w Oberammergau

Niedawno pisma niemieckie doniosły o oryginalnem małżeństwie, a mianowicie panna Klara Majer, słynna odtwórczyni roli Marji Magdaleny, poślubiła pana Antoniego Langa, który jest synem wykonawcy roli Chrystusa. Pan młody jest profesorem jednego z amerykańskich uniwersytetów, i podobno rokuje wielkie nadzieje na polu naukowem.

Ciekawy ten ślub, który odbył się z wielkim przepychem, sprawił jednak wiele kłopotów organizatorom słynnych na całym świecie misterjów. Według oddawna przyjętej tradycji,— wykonawczyni roli Marji Magdaleny musi być młodą dziewicą. Obecnie więc musi być dokonany bardzo trudny wybór innej godnej odtwórczyni tej roli. Jest rzeczą charakterystyczną, że panny, odgrywające rolę wielkiej pokutnicy, nigdy nie pełnią przez dłuższy okres czasu tej zaszczytnej funkcji. Regułą jest bowiem, że w rekordowo krótkim czasie wychodzą zamąż. To też podobno starających się o otrzymanie tej roli jest bardzo wiele.

Teatr i muzyka

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA". „Bohaterowie" po cenach propagandowych. Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś, raz jeden tylko ukaże się po cenach propagandowych czarująca operetka O. Straussa „Bohaterowie" na tle satyry B. Shawa. W roli głównej wystąpi K. Kulczycka w otoczeniu pierwszorzędnych sił artystycznych. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **„Cyrkówka".** Jutro grana będzie w dalszym ciągu słynna operetka Kalmana „Cyrkówka" która zdobyła ogólne uznanie i cieszy się niesłabnącem powodzeniem.

— **Otwarcie sezonu zimowego w „Lutni".** Od dłuższego czasu czynią się wielkie i wszechstronne przygotowania do otwarcia sezonu zimowego w „Lutni". Sezon zainauguruje świetna operetka „Bal w Savoy'u" która zagranicą była prawdziwym ewenementem w świecie teatralnym. Do operetki tej pracownie teatralne przygotowują całkowicie nową wystawę.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni".** Niedzielne przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych wypełni świetna operetka Lehara „Hr. Luksemburg".

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA. Dziś w piątek** dnia 28 b. m. o godz. 8-ej wiecz. Teatr Miejski Pohulanka gra w dalszym ciągu cieszącą się nadzwyczajnem powodzeniem, świetną komedję Pawła Volpiusa p. t. „Zwycięzyłem kryzys". Komedja ta mając podłoże dzisiejszego kryzysu i bezrobocia, rozwiązuje te trapiące zagadnienia brawurowym humorem, dzięki doskonałej grze całego zespołu oraz kapitalnej kreacji M. Węgrzyna w roli Dr. Gustawa Wiesingera. Reżyser — J. Bonecki. Przepiękne i pomysłowe dekoracje W. Makojnika

— **Jutro, w sobotę** dnia 29 bm. o godzinie 8-ej wiecz. „Zwyciężyłem kryzys".

— **„Słowik" — baśń dziecięca w Teatrze na Pohulance.** W niedzielę dnia 30 bm. o godz. 12-ej w poł. w Teatrze na Pohulance przed nad młodszymi widzami roztoczy się w swych cudnych barwach piękna baśń według Andersena „Słowik", dzieje którego rozegrają się na dworze chińskim. Bogata wystawa, kostjumy, chóry, balet (50 osób), orkiestra, będzie tłem dla tej wzruszającej opowieści o Słowiku. Udział biorą pp.: H. Galińska, H. Motyczyńska, St. Gintelówna, J. Kersen, T. Surowa, S. Środka, S. Małatyński, H. Borowski i A. Skorukówna (Słowik). Kostjumy i dekoracje — W. Makojnika. Reżyserja — W. Ścibora. Muzyka kompozycji A. Zarubina, balet w wykonaniu szkoły W. Muraszowej. Kier. muz. S. Czosnowski. Ceny niezwykle zniżone.

— **Niedzielna popołudniówka w Teatrze na Pohulance.** W niedzielę dnia 30 bm. o godz. 4 popoł. ukaże się na przedstawieniu popołudniowem doskonała komedja w 3-ch aktach M. Grabowskiej „Sprawiedliwość" w wykonaniu pierwszorzędnych sił zespołu, z Zofją Stachowicz i M. Pay-Rydzewskim w rolach głównych. Ceny propagandowe.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis